DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 17. Poniedziałek, 11 (23) Stycznia 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane. We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.—Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Najwyższy Ukaz z d. 30 grudnia (11 stycznia) 1864/5 r., dotyczący podatków ofiary i kontyngensu liwerunkowgo, zamieszczony jest w osobnym dodatku do dzisiejszego numeru.

Wiele osób prywatnych nie przestaje zanosić do Zarządu Jenerał-Policmajstra w Królestwie próśb o udzielenie im konsensów na prowadzenie szynkarskich i tym podobnych procederów, pomimo że ogłoszeniem Zarządu, zamieszczonem w gazetach warszawskich z d. 17 (29) października 1864 roku wskazany został porządek, jaki przy podawaniu próśb tego rodzaju zachować należy. Z tego powodu Zarząd, powołując się na przytoczone ogłoszenie swe, widzi się w konieczności powtórnie podać niniejszem do wiadomości powszechnej, że każda prośba o konsens, wniesiona lub przesłana bezpośrednio do Jenerał-Policmajstra w Królestwie, pozostanie bez skutku.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 11 (23) Stycznia.

We Francji ruch religijny wywołany przez encyklikę, zaczyna się zwalniać i uspakajać. Obrońcy zasad ultramontańskich cofają się i większość biskupów skłania się ku umiarkowaniu i legalności. Do tej chwili rząd otrzymał trzy czwarte odpowiedzi na jakie oczekiwał, a w tej liczbie dwadzieścia dwie tylko, zaliczając do nich ostatnie listy biskupa z Fréjus, i arcybiskupa z Auch, przedstawiają charakter mniej lub więcej osłodzonej protestacji.

Jedna z korespondencji paryzkich przynosi nam nieprawdopodobną lecz może i nie niemożliwą wiadomość. Podług korespondencji tej większa część prałatów, którzy tak głośno zaprotestowali przeciwko okólnikowi p. Baroche w przedmiocie encykliki, jednocześnie, zapewnie dla pogodzenia swych interesów z obowiązkami swemi, napisała poufnie do ministra wyznań, oświadczając iż przyłączają się do zasad konkordatu lub chcą przynajmniej dać dowód uległości.

Ostatnie wiadomości z Rzymu donoszą także o duchu pojednawczym, który co raz bardziej okazuje się pomiędzy członkami świętego kolegjum. Dowód iż taki duch rzeczywiście panuje, można upatrywać w dobrych stosunkach ambasadora francuzkiego z kardynałem Antonelli.

Mylnie donoszono, że rząd hiszpański dozwolił na ogłoszenie encykliki. *Correspondencia*, organ ministerjalny, przeciwnie donosi, że rząd najzupełniej jest zdecydowany postąpić z całą energją z biskupami, którzyby ogłosili dokument papiezki, nie otrzymawszy poprzednio właściwego upoważnienia od rady stanu. Zdaniem liberalnych pism madryckich, upoważnienie to nie będzie udzielone bez ograniczenia i ustępy wprost przeciwne prawom i instytucjom kraju, zostaną uchylone.

Wiadomości z Włoch nie przedstawiają żadnego zajęcia. P. Guerrazzi prezydował w Liworno na meetingu, który oświadczył się za zniesieniem kary śmierci, zniesieniem klasztorów i głosowaniem powszechnem. Przy tej okoliczności można się było przekonać, jak dalece ludność stała się obojętną na wszelkie manifestacje które ją niegdyś roznamiętnały.

W Anglji wzmaga się znowu agitacja w przedmiocie reformy parlamentarnej. W Nottingham podpisano adres w celu przeprowadzania tej reformy, a zeszłego wtorku pan Bright miał w Birminghamie mowę, którą przyjęto gorącemi oklaskami.

Jutro rozpoczynają się w Prusach rozprawy nad adresem. Sprawozdawcy właściwej komisji, Twesten i Assmann wnioskowali za odrzuceniem obu projektów, zredagowanych przez frakcję Reichenspergera i stronnictwo konserwatystów. Niektóre dzienniki liberalne a pomiędzy niemi i gazeta szlązka oświadczają się w duchu pojednawczym.

Książę Fryderyk Karól wyjechał z Wiednia 20 z rana.

Zwykły bieg stosunków dyplomatycznych pomiędzy Prusami a Danją zost[illegible] przywrócony; król Chrystjan przyjmowa[illegible] z[illegible] złą niedzielę na uroczystym posłuchaniu ba[illegible] von Heydebrand który mu złożył listy uw[illegible] rzytelniające go w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego u dworu Kopenhagskiego.

Telegram z Wiednia donosi, iż tamże odbyła się rewizja w lokalu dziennika *Die Presse*, z powodu ogłoszenia w tym[illegible] dzien[illegible] rozbioru austrjacko-pruskich [illegible] i 20-go grudni[illegible] kaza[illegible] two z pow[illegible] wych.

W Aus[illegible] prośbą żąda[illegible] Marja a Lang[illegible] [illegible]ery oświadczył, [illegible] jeszcze chwila, w kto[illegible] byłego dyktatora, [illegible] k[illegible]ie oznaczyć kied[illegible] mogło, lecz że rząd życ[illegible] chwila ta jak najrychlej nade[illegible]

Z korespondencji z Nowego[illegible] *mesa* okazuje się, że wyp[illegible] przeciwko Wilmin[illegible] południowemu, do[illegible] kontrabandy, nie pow[illegible] skutek rozdwojenia jakie wy[illegible] jenerałem Butlerem, dowodza[illegible]

[illegible] dowemi, a admirałem, któremu powierzone były działania na morzu, lecz także w skutek wielkiej klęski, jaką poniosła flota z powodu burzy. Związkowi dla ulżenia ciężaru okrętom, zmuszeni byli wyrzucić do morza całą artylerję i konie Butlera.

Podług wiadomości późniejszych, dochodzących do 11-go, działania przeciwko Wilmington miały być natychmiast wznowione. Prócz jednoczesnego ataku od strony lądu i morza przeciwko twierdzy Fisher, samo miasto miało być atakowane przez oddzielną kolumnę. Jenerał Shermann skoncentrował swoją armję pomiędzy Hardeeville i r. Savannah. Sekretarz stanu w wydziale skarbu który cofnął swoją prośbę o dymisję, upoważniony został do wypuszczenia bonów skarbowych na sumę 273 millonów dolarów. Jenerał Butler otrzymał dymisję. Podług półurzędowego oświadczenia czy to z upoważnienia czy bez upoważnienia rządu, nikogo nie wysłano do Richmondu z misją pokojową.

Spór hiszpańsko-peruwiański stanowczo wstąpił w spokojniejszy okres. *Correspondencia* madrycka zapewnia, że w obecnej chwili spór ten ostatecznie już jest rozstrzygnięty, i że admirał Pareja który objął dowództwo nad flotą, musiał już wejść w stosunki z rządem peruwiańskim.

Zwracamy uwagę na zamieszczone poniżej korespondencję z nad Pełtwy (w Galicji) i z Neapolu.

---

* Jutro o godzinie 12-ej, nastąpi uroczyste otwarcie ruskiego warszawskiego gimnazjum, w domu byłej akademji medycznej, koło Kopernika.

---

* Parafja Ś-go Aleksandra w Warszawie licząca przeszło 18,000 dusz wyznania rzymsko-katolickiego, rzeczywiście w stosunku do takiej ludności zbyt mały ma kościół; to też jak w każde święto, tak i w wczorajszą niedzielę, nie tylko cały kościół był natłoczony pobożnymi, lecz zarówno i jego frontowy portyk, kamienne schody, oraz część placu zapełniał lud wierny, słuchając z poszanowaniem dochodzące tu niewyraźnie, bądź słowo boże, bądź religijne pienia. Sumę w kościele Ś. Aleksandra celebrował ks. Michałowski, wikarjusz miejscowy, kazanie zaś miał ks. Zdzitowiecki administrator parafji, [illegible]wijając wymownie tekst [illegible]angelji o trędowaty[illegible] [illegible]óry cudem Chrystusa [illegible] oczyszczony z[illegible] sta[illegible] [illegible] ze wspanialsz[illegible] kościoła kks. [illegible]w przyczy[illegible] zniośle do [illegible] religij-

mackich organów osobliwością, wielce dla organisty dogodną, stanowi klawiatura odsunięta od samego organu i tak postawiona, że grający siedzi twarzą do wielkiego ołtarza i widzi cały obrzęd wykonywany przez celebrującego. W umiejętnem też ten organ zostaje użyciu, bowiem braciszek reformacki Ildefons, znany już z swych muzykalnych zdolności, gra na nim z zamiłowaniem, gruntownie będąc obeznanym z jego mechanizmem; wczoraj właśnie w czasie sumy celebrowanej przez ks. Tyczko, odegrał on biegle trudną mszę Frejera F. major.

W kościele Ś-to-Krzyzkim, którego prezbiterjum dawniej wyłącznie dla kleru i seminarzystów przeznaczone, otwarte jest dla wszystkich, sumę celebrował ks. Brzezinowski misjonarz; kazanie przez ks. Sobolewskiego, również misjonarza wypowiedziane, ze czcią i szczerem zajęciem ogółu było słuchanem; wymowny kaznodzieja znający dostatecznie stosunki społeczne, gruntownie wykazywał obowiązki sług względem państwa i nawzajem, a przykłady z faktów codziennego życia zaczerpnięte, nie pozostały bez silnego na słuchaczach wrażenia.

Odpust Ś-tej Agnieszki panny i męczenniczki, której osobny ołtarz w kościele po Paulińskim, utrzymywany jest przez osobne bractwo z samych panien złożone, obchodzony był wczoraj uroczyście z procesjami, wystawieniem i nieszporami; solenną wotywę odprawił ks. kanonik Ballach, rektor po-Paulińskiego kościoła, summę celebrował ks. Buliński, kanonik katedralny sandomierski, profesor akademji duchownej; kazanie miał pełne religijnego namaszczenia ks. Andrzej Bokiewicz, były rektor pijarski w Łowiczu, w którem wymownie i z wielkim dla wiernych pożytkiem rozwinął tema: młodość naszą Bogu poświęcić należy, bo ta jest Mu najmilszą ofiarą i że od dobrze spędzonej młodości zawisło szczęście wieku dalszego. W czasie summy i wotywy, artyści muzyczni z towarzyszeniem śpiewów, odegrali różne kompozycje kościelne.

W kościele katedralnym Ś-go Jana, podczas wotywy w kaplicy archikonfraterni literackiej, amatorowie odśpiewali mszę Krogulskiego, na agnus, ojcze nasz na 4 głosy Dobrzyńskiego,—zakończyła zaś modlitwa do Matki Bozkiej Mejerbeera; ostatnie dwie kompozycje były wykonane po raz pierwszy.

---

* *Czas* z 6 (18) b. w artykule wstępnym, usiłując jak zwykle wykazać komunistyczny charakter komitetu urządzającego, pyta się gdzie zatrzyma się ten komitet. „To pewna" powiada on, „że własność większa teraz najwięcej mu stoi na „przeszkodzie. Widzimy też, że stworzył, aby „ją niemożliwą uczynić, własność prawdziwie po„tworną, jakiej jeszcze nigdy i nigdzie nie wi„dziano. Stworzył własność absolutną, która na „obcej własności ma nieograniczone prawa... Wła„sność ta ma służebności na własności obcej, słu„żebność pasania i wrębu. Kto kiedy widział „służebność masy na jednym? Służebność „jednego na masy, musi się wykonywać jedy„nie na podstawie prawa, ale służebność masy na „jednym zawsze wykonywać się będzie przez siłę. „Miał dawny właściciel prawo pasania na grun„tach chłopskich, ale to dla tego, że był wła„ścicielem wszystkich gruntów wiejskich. Miał „więc służebności na gruntach w posiadanie od„danych. Że był właścicielem dowodzi tego inde„mnizacja, która reformy włościańskie w oczach „Europy tłomaczy. Ale [illegible] Europa przypusz„cza, aby owe reform[illegible]akiej opierały się w[illegible] „sności, jakiej do[illegible]zie nie było przykła[illegible]

Nie podobna [illegible] z *Czasu*. W[illegible] własność s[illegible] ościa[illegible] tworn[illegible] ab[illegible]

drzewa na opał, do zgotowania pożywienia i reperacji chałupy, którego także nie mógł znaleść gdzie indziej jak na własności pańskiej. Zmieniając warunki, włościanin nie zmienił swych potrzeb. Należało zatem wyswobadzając go, zachować mu korzyści z jakich użytkował, korzyści, które były jedynie, jak powiedzieliśmy wyżej, wynagrodzeniem za oddane usługi, usługi w nowem prawodawstwie reprezentowane przez indemnizację zawarowaną na korzyść właścicieli. We wszystkich prawodawstwach własność podlega służebnościom, wypływającym z różnych zasad. Kodeks cywilny francuzki uznaje i uświęca te służebności, czy to na korzyść osób pojedynczych, czy też na korzyść gmin, co w tym ostatnim razie stanowi służebność masy na jednym, przeciw której występuje *Czas*. Kodeks leśny francuzki obejmuje cały dział, mianowicie VIII, od art. 61 do art. 85 włącznie, regulujący warunki pod jakiemi mają się wykonywać *prawa używalności w lasach rządowych*. Pomiędzy temi prawami są prawa do otrzymywania drzewa na opał i budowle. Art. 83 i 84 zabraniają, nawet pod zagrożeniem kary, posiadającym używalność tych praw, sprzedawania lub zamieniania otrzymanego drzewa. W pierwszym razie to jest co do drzewa opałowego, kara oznaczona jest na 10 do 100 fr.; w drugim nie może być niższą nad 50 fr. Własność nadana włościanom, z prawami, których używalność była im zachowana, nie ma w sobie nic niezwykłego, ani potwornego, jakby chciał wmówić *Czas*. Niejest to także utwór, mający sprowadzić upadek wielkiej własności, ani zgubę kraju, i Europa nic nie ma do widzenia. Przeciwnie, obecne ustanowienie własności, jest dziełem mądrego i sprawiedliwego prawodawstwa. Naprawia ona niesprawiedliwość przeszłości i pozwala spokojnie patrzyć na przyszłość. Kiedy nowe prawodawstwo wiejskie wejdzie w zupełne wykonanie prawa, każdego dokładnie będą określone, i nikt nie będzie mógł wkraczać w prawa cudze.

Co do służebności, będą one wzajemne, a ponieważ wszystkie wypływać będą z prawa, i nie będą mogły być ograniczane lub rozszerzane według upodobania właściciela, przeto przez wszystkich będą szanowane i nie będą potrzebowały innej rękojmi, prócz mocy samego prawa.

---

* *N. Preus. Z. Warszawa, 17 Stycznia.* Przemysł fabryczny w Królestwie Polskiem, mianowicie co do wyrobów sukienniczych i bawełnianych, doszedł od pół roku przeszło, zwłaszcza co do wyrobów wełnianych, do znakomitego rozwoju w miastach fabrycznych, po większej części niemieckich, jakiemi są Łodź, Zgierz, Tomaszów, Konstantynów, Aleksandrów, Zduńska Wola i inne, tak iż podczas gdy poprzednio, dla zbycia wyrobów, musiano kredytować na rok lub na półtora roku, obecnie przyjmują się jedynie obstalunki, i to za zapłatą z góry. Z tego powodu w pomienionych miastach mniej uczuwać się daje podrożenie artykułów żywności, tak iż wzrasta tam dobrobyt. Po upływie pewnej liczby lat, toż samo można będzie zapewne powiedzieć o licznych miasteczkach polskich, nie posiadających na teraz wcale lub bardzo mało rzemiosł i poprzestających na rolnictwie. Jeżeli rząd, jak to czyni obecnie Komitet urządzający, zwróci uwagę na te miasteczka polskie, dla podniesienia ich d[illegible]robytu materjalnego, i podniesie ich mieszka[illegible] do znaczenia obywateli za po[illegible]rania rzemiosł i polepszenia [illegible]ków, [illegible]m razie mia[illegible]łu w admi[illegible]e przeciw [illegible]ali tyrani; [illegible]ększej części [illegible], byli źle płatni [illegible]ierstwa. Obok usa[illegible]iczby naglących po[illegible]ie i polepszenie bytu znaj[illegible] 237 miast szlacheckich [illegible]aszcza 200 najmniejszych, [illegible]ej niż 3,000 mieszkańców, [illegible] 1,180,000 głów (w tej liczbie [illegible]yjątkiem bowiem Warszawy, [illegible]jalnych, kilku powiatowych, [illegible]nych i około 20 innych wię[illegible]ozostałych nie ma właściwego [illegible]ił się w Niemczech i [illegible]o, że wszystkie kraje [illegible]zięczają stanowi średniemu [illegible]aterjalny i intelektualny.

[illegible]*ranicy polskiej, 18 stycznia.* Niesna[illegible]ielące emigrację polską, przeniknęły także i do znajdujących się na emigracji w Paryżu księży polskich, którzy podzielili się już na dwa stronnictwa demokratyczne i umiarkowane. Stronnictwa te oddzieliły się jedno od drugiego i ukonstytuowały się jako odrębne stowarzyszenia. W stowarzyszeniu demokratycznem prezyduje ksiądz Mikoszewski, a w umiarkowanem ksiądz Kotkowski. — Książę Adam Sapieha i b. student chirurgji Kurzyna, są obaj przewódcami stronnictw i prowadzą z sobą zacięty spór o władzę czyli o kierunek polską sprawą narodową w emigracji. Pierwszy z nich reprezentuje stronnictwo szlacheckie, a drugi demokratyczne. Organem stronnictwa Sapiehy jest *Ojczyzna* wychodząca w Bendlikonie pod Zurichem; organem zaś stronnictwa Kurzyny jest wydawana w Brukseli *Wytrwałość*. Oba te pisma prowadzą między sobą, zacięty spór stronniczy.

* *Osts. Z. Od granicy polskiej, 19 Stycznia.* Garstka wychodźców polskich, bawiących w Sztokholmie, idąc za przykładem emigracji polskiej, znajdującej się we Francji i w Szwajcarji, utworzyła także stowarzyszenie wzajemnej pomocy. Szwedzki minister Gripenstedt postawił na sejmie wniosek udzielenia wychodźcom polskim zasiłku z funduszów skarbowych, lecz mało jest nadziei, ażeby wniosek ten został przyjęty. Na początku b. miesiąca sprzedana została w Sztokholmie broń z niefortunnej wyprawy Łapińskiego, mianowicie około 1,000 karabinów, 350 rewolwerów i znaczna liczba pistoletów i pałaszy. Pieniądze ztąd otrzymane, wynoszące zaledwie połowę tego co broń kosztowała, mają być rozdane pomiędzy wychodźców. Tymczasem tak zwany komisarz rządu narodowego na Szwecję, Demontowicz, który kierował sprzedażą broni, wziął pieniądze do siebie. Wyprawa Łapińskiego, uzbrojona na wiosnę 1863 r. i przeznaczona do wylądowania na brzegach Żmudzi, kosztowała 800,000 fr.— Wysłany z Polski na wygnanie hr. Andrzej Zamojski, zabawiwszy blizko trzy miesiące w Poznaniu u swych krewnych, wyjechał ztamtąd do Drezna, gdzie zamierza zamieszkać. Towarzyszy mu zięć jego, książę Lubomirski z Warszawy, który na skutek zamachu na życie Namiestnika Hrabiego Berga, został w pałacu Zamojskiego aresztowany i internowany w głębi Rosji. W końcu listopada r. z. został on uwolniony.

---

* *Botsch.* podaje następującą korespondencję od granicy galicyjskiej, pisaną w styczniu r. b. W jednym ze swych ostatnich numerów, *Gaz. Nar.* dotknęła kwestji żałoby narodowej. Dla tych, którzy są mało wtajemniczeni w nasze stosunki, nadmieniamy, że żałoba ta na tem zależy, iż damy wyższych stanów w kraju tutejszym starają się o to, ażeby w ubraniu ich kolor czarny był dominującym, podczas gdy męzka połowa ludności nie znajduje naturalnie żadnej sposobności do brania udziału w demonstracji co do barw. Z tą ostatnią pozostaje w związku powstrzymanie się od wszelkich zabaw z tańcami, które w zwyczajnych czasach odgrywają w Polsce, jak wiadomo, ważną rolę w życiu towarzyskiem. Nie potrzebują wspominać o tem, że jednostajny kolor czarny w ubraniu naszych dam przedstawia między innemi rozmaite korzyści, i że przestrzegany jest przez część płci niewieściej, zwłaszcza ze względu na oszczędność, lecz pod pozorem demonstracji. Z drugiej atoli strony, w pewnych sferach społeczności wychodzi na jaw opozycja przeciw dogodnemu zwyczajowi lub nadużyciu, i przekonacie się o słuszności powyższych uwag moich co do prawdziwych powodów demonstracji, gdy powiem wam, że na czele opozycji stoją damy z wyższych rodzin szlacheckich. Mniej lubionym, bo mniej praktycznym jest w sferach naszych dam podatek narodowy, o ile takowy znajduje swój wyraz w powstrzymywaniu się od zabaw z tańcami. Nie omylę się wcale gdy powiem, że w tym roku, w naszych sferach polskich nie utrzyma się dotychczasowy zwyczaj. Wstrzemięźliwość rozciągać się będzie wprawdzie do którego z tańców bądź krajowych, bądź obcych, mianowicie do kadryla francuzkiego lub do walca niemieckiego, a może nawet i mazur narodowy przyniesiony zostanie w ofierze na ołtarz ojczyzny—tańce bowiem mają w kraju tutejszym zbyt wielką ważność, ażeby nie miano na tem właśnie polu demonstrować — lecz pomimo to tańczyć będą. Powiadają, że *la Pologne danse, elle ne marche pas*; z równąż zasadnością można przepowiedzieć: *la Pologne ne marche pas — elle dansera*.

* *Wand. Wiedeń, 19 stycznia.* Petycja podana przez Langiewicza zaprząta obecnie komisję prośb izby

deputowanych. Na ostatniem posiedzeniu tej komisji przytomnymi byli ze strony rządu ministrowie Mensdorff Pouilly, Mecsery i Hein. Referent van der Strass wymotywował swe pierwsze pytanie w następujący sposób: Ponieważ powstanie polskie zostało już oddawna przytłumione i okoliczności obecne są tego rodzaju, że nie ma najmniejszego powodu do obawiania się nowego wybuchu takowego, przeto zapytuje on rząd, jakie powody skłaniają ten ostatni do odmawiania dotąd uwolnienia Langiewicza? Na to minister Mecsery odpowiedział: Rząd uważa, że nie nadeszła jeszcze chwila stosowna do uwolnienia Langiewicza. Nie może on też oznaczyć obecnie chwili, w której można będzie to uczynić. Życzeniem jest atoli rządu, ażeby uwolnienie to mogło rychło nastąpić. — Podług *O. P.*, z której wiadomość powyższa poczerpniętą została, komisja próśb ma zalecać usilnie uwolnienie Langiewicza.

* *La Patr.* Dzienniki religijne nie przestają ogłaszać listów biskupich w przedmiocie okólnika ministerjalnego. Zaprzestajemy powtarzania tych dokumentów, nie mających już znaczenia,a wspomniemy jedynie o liście, czyli raczej o całym memorjale zredagowanym przez biskupa z Rodez, i obejmującym wszystkie znane już uwagi.

* *Nord. Paryż, 16 Stycznia.* Walka wywołana encykliką papiezką, zbliża się na szczęście do końca. Co z tego pozostanie i co na tem zyszcze kościół? Takie pytanie sobie zadają w zdumieniu katolicy tak zwani liberalni, pp. de Montalembert, Falloux i inni, których encyklika mocno zasmuciła. Zapowiedziany jest artykuł, mający być umieszczony w przyszłym numerze czasopisma *Correspondant*, artykuł pióra p. Foisset, dyplomatycznego spółpracownika tego stronnictwa. Artykuł ten przemawiać będzie za okolicznościami łagodzącemi, lecz zakończy się poddaniem. Poddanie się to będzie, że się tak wyrazimy, zwrotem stylu; głęboki rozdział pozostanie pod temi pozorami jedności. Nie ulega także wątpliwości, że p. de Corcelles udaje się do Rzymu, dla wynurzenia smutku w jaki pogrążeni zostali katolicy liberalni we Francji. P. de Corcelles jest znakomitością należącą do pomienionego stronnictwa. Był on ambasadorem w Rzymie podczas dyktatury jenerała Cavaignaca i jest osobiście dobrze widziany przez papieża Piusa IX. Można być pewnym, że dozna on w Rzymie jak najlepszego przyjęcia i że dwór rzymski usiłować będzie obecnie złagodzić znaczenie i doniosłość dokumentu, którego rozgłos zaczyna go niepokoić. Ci którzy czytają uważnie *Le Monde,* widzą bardzo dobrze, że pismo to spuściło teraz znacznie z tonu arrogoncji tryumfującej, jaka w pierwszych dniach spostrzegać się dawała. Mówiono o liście Cesarzowej do Papieża; wątpić należy o istnieniu takowego; wiadomo jedynie, że na balu w Tuilerjach, Cesarz rozmawiał dość długo z nuncjuszem apostolskim, oraz że rozmowa ta zwróciła na się nadzwyczajną uwagę i była nad miarę komentowana.

* Aby streścić co mówią o encyklice, podajemy z *la France* artykuł pod tytułem „Encyklika i opinja europejska:" Wśród żywych rozpraw wywołanych przez encyklikę, istnieje jeden interes, którego śmy nie powinni tracić z oczu, to jest interes samego papieztwa. Głęboko przychylni tej wielkiej i koniecznej instytucji, do utrzymania której przywiązują nas zarazem i tradycje przeszłości i honor naszego wpływu, przyklaskujemy wszystkiemu, co tylko może ją zbliżyć z żywotnemi siłami nowożytnej cywilizacji, jak znowu ubolewamy nad wszystkiem co dążą do oddalenia od niej umysłu ludów i rządów. Tak to pospieszyliśmy wykazać, przed dwoma laty, uniesienia, których konieczność dwór rzymski zdawał się pojmować. Dziś, w obec aktu wyższego od władzy pontyfikalnej, uczucie nasze nie mogło być inne jak tylko bolesnego żalu, i z takiem też wrażeniem przyjęto go nietylko we Francji, ale w całej Europie i w łonie krajów najbardziej katolickich.

Ta jednomyślność opinji jest faktem ważnym. Gdyby rewolucja sama oświadczyła się przeciw dążeniom dworu rzymskiego, nie bardzobyśmy się tem zaprzątali. Rewolucję z walczaliśmy sami i zwalczać ją będziemy zawsze w zasadach jakie głosi, i w ostatecznem celu do jakiego zmierza. Ale czyż to są tylko manifestacje rewolucyjne, w owych oświadczeniach tak jasnych, tak dobitnych, czynionych przez najbardziej wpływowe organa prasy europejskiej i przez rządy najbardziej przywiązane do zasad wiary katolickiej? Skoro odrzucimy od owych objawów wszystko co natchnął duch rewolucyjny, czyż nie pozostanie nam jeszcze ogół opinij, rozmaicie ale rzeczywiście konserwacyjnych, co do ważności których mylić się nie podobna? Rzućmy okiem spokojnie i bezstronnie na rozmaite kraje Europy: jakież wrażenie encyklika tam napotkała? w jakież położenie akt ten stawia religją i jakież następstwa pociąga za sobą dla słusznego wpływu stolicy apostolskiej? Nie powiemy nic o Włoszech, jakkolwiek kraj ten jest z gruntu katolickim. Środki jakie przedsięwziął rząd Włoski i uczucia wynurzone przez prasę mogłyby być przypisywane niechęci i nieprzyjaźni. Ale Austrja, czyż nie jest monarchją katolicką, a gabinet wiedeński czyż nie zostaje w najlepszych stosunkach ze stolicą świętą? Otóż przeczytajmy zdanie dzienników austrjackich, uchodzących za najwierniejszych tłumaczów ruchu opinji. Najpierwszą myślą owych dzienników było, że encyklika narusza konkordat podpisany w 1855 r. pomiędzy N. Franciszkiem Józefem i dworem rzymskim. Tak przynajmniej oświadczyły *Presse* wiedeńska i *Ost-Deutsche-Post*, dodając, że jeśli konkordat nie mógł być legalnie zmodyfikowany za wspólną zgodą ze stolicą apostolską, to rząd powinien działać tak jak gdyby takowy przestał istnieć de facto. Sam nawet dziennik urzędowy *Gazeta Wiedeńska*, stwierdzając, że podług warunków tej konwencji, rząd pozbawionym był wszelkiego sposobu legalnego przeszkodzenia publikacji owej encykliki, usiłowała zmniejszyć powagę dokumentu papiezkiego. Widziała ona w nim nie deklarację krępującą wiarę ludności katolickich, ale proste wyłuszczenie; „*opinij* stolicy apostolskiej, tej natury, iż nie mogło zmodyfikować w czemkolwiek bądź praw i instytucji cesarstwa." A w krajach sąsiednich, w Bawarji, w wielkiem księstwie Badeńskim, czyż spostrzegamy przychylniejsze usposobienia dla deklaracji okólnika papiezkiego? Nasi czytelnicy nie zapomnieli manifestu jaki *Karlsruher Zeitung* dołączyła przy przedrukowaniu encykliki. Prawda że rząd jest tam protestancki, ale kraj po większej części katolicki, i czyż dziennik urzędowy głosiłby z taką powagą: „że polityka władzy papiezkiej jest niewzruszenie negacyjną i zmusi ludy do szukania gdzieindziej aniżeli w zasadach rządu kościelnego rozwiązania wielkich kwestij społecznych,"— gdyby przez to miał obruszać opinję publiczną? — Czyż trudności jakie wynikły pomiędzy rządem badeńskiem i duchowieństwem z okoliczności wychowania elementarnego, nie znajdują nowego żywiołu w przepisach encykliki? Bawarja przedstawia nam kraj i dynastję najbardziej poświęcone dla stolicy apostolskiej. Nie przeszkodziło to jednak rządowi do opierania się zbytecznym roszczeniom niektórych członków duchowieństwa i do utrzymania stanowczo głównych attrybucij państwa. W Prusach publikacja encykliki nie napotyka żadnej prawnej przeszkody; ale dzienniki i korespondencje owego kraju starają się ostrzedz przy tej sposobności biskupów katolickich, że ulegają karom prawa ogólnego za wszystko co by uznanem zostało jako przekroczenie praw królestwa.

Położenie katolików w Anglji wolne jest od wszelkiego niebezpieczeństwa. Ale dla czegoż nie mamy tu przypomnieć, że ich emancypacja została opóźnioną, jak to utrzymuje Mgr. Affre, jedynie dla tego, że czyniono ich wspólnikami roszczeń, jakie teraz na jaw wyszły? Przejdźmy do krajów gdzie katolicyzm stał się religją państwa: do Hiszpanji i Portugalji. Czyż prasa Madrytu i Lizbony nie przemawiała w podobny sposób jak Paryzka i Wiedeńska? Prawo urządzające za Pyreneami stosunki kościoła i państwa urobione jest na wzór prawodawstwa francuzkiego; w owej Hiszpanji tak katolickiej, tak pełnej poszanowania dla stolicy apostolskiej; w owej Portugalji, gdzie mimo doznanych ciosów, wiara religijna przechowała się z całą siłą i życiem, dokumenta pochodzące z Rzymu mogą być jedynie ogłoszone za upoważnieniem władzy cywilnej. Wiadomo jaki jest nasz sąd o tych przeszkodach, ale dla czegoż krytykować tak żywo we Francji to, czego się wystrzegamy ganić w krajach gdzie prawowierność jest bez wszelkiego zarzutu? Wkońcu musimy wypowiedzieć, że nie rozbieramy tutaj, nie rozstrząsamy doktryn encykliki; stwierdzamy tylko poprostu skutek jaki wywarła. Dajemy jako wierni sprawozdawcy obraz położenia; przedstawiamy przed oczy naszych czytelników akta i ocenienia, których nie mogło natchnąć uczucie nieprzyjaźni dla stolicy apostolskiej. Dokonano wielkie doświadczenie; czyż nie wolno nam będzie spodziewać się, że owoce z takowego nie zostaną stracone? Czyż nareszcie pojmiemy, że manifestacje takiej natury jak owa z 8-go grudnia, mogą jedynie osłabiać papieztwo, odosobniając go od wielkich prądów opinji publicznej w Europie.

* Paryzki korespondent *Norda* pisze pod 17-m b. m.: Jednym z ważniejszych faktów, który świat polityczno-religijny rozbiera na wsze strony, jest neapolitańska korespondencja dziennika *Temps*, podająca rozmowę korespondenta tego dziennika z kardynałem d'Andrea. (Główne rezultaty tej rozmowy podaliśmy w przeglądzie politycznym ostatniego naszego numeru. P. R.) Nic bardziej znaczącego być nie może nad tę rozmowę; nosi ona wszelkie cechy autentyczności, a zresztą szanowny podpis korespondenta usuwa wszelkie wątpliwości. Z tego da się wyprowadzić wniosek, że w wyższem duchowieństwie, nawet w świętem kolegjum istnieje rozdwojenie zdań. Widziano o tem od dawna, lecz dobrze jest mieć nowy niezbity dowód. Wszystkie obelgi jakie *Monde* nie zaniedba rzucić na księcia kościoła winnego w tem, że inaczej myśli, niż ten dziennik, nie zdołają zmienić istnienia faktu, takim, jakim jest.

* *La Patr.* Dnia 18 b. m. miasto Tulle było widownią rozruchów wywołanych przez włościan, z powodu opłat przy wjeździe do miasta. Przyszło do bójki, w której jeden włościanin został zabity, a znaczna liczba osób rany odniosła. Aresztowano 32 ludzi i osadzono ich w więzieniu miejskiem.

* *La Patr.* Oto ustęp najważniejszy mowy mianej 17-go b. m. przez p. Brighta w Birmingham: „Dopominam się jedynie o prawo służące z mocy konstytucji: ażeby nareszcie izba niższa reprezentowała w zupełności i w słuszny sposób gminy i lud połączonych królestw. Swoboda indywidualna, którą używa lud angielski, stanowi oddawna chwałę Anglji; służy tu wolność myślenia, mówienia i pisania. Swoboda przemysłu i handlu przynosiła i przynosi jeszcze dotąd zaszczyt Anglji w całym świecie. Chciałbym wiedzieć, dla czego by lud angielski nie miał być wolnym? Kto zresztą mógłby twierdzić tu lub gdzieindziej, w obec zgromadzenia swych ziomków, że ten miljon ludzi, których sprawy bronię w tej chwili, jest zbyt ciemny, występny lub niszczący, ażeby miano mu udzielić swobodę wyborczą? Nie zbezcześczę nigdy w ten sposób mych ziomków. Dopominam się na ich korzyść prawa przyjęcia ich, za pośrednictwem ich reprezentantów, do tego starożytnego i szanownego parlamentu; wówczas jedynie, gdy zostaną w ten sposób przypuszczeni, lecz nie wpierw, można będzie powiedzieć z całą słusznością, że Anglja, ta dostojna matka ludów wolnych, używa sama wolności.

* *Siew. Pocz.* Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie naczelnego prokuratora najświętszego synodu, w d. 9-m listopada r. z. najwyżej zatwierdzić raczył postanowienie synodu względem założenia w m. Wilnie, na zasadach zaprojektowanych przez naczelnika północno-zachodniego kraju, pierwszorzędnego klasztoru żeńskiego pod wezwaniem św. Marji Magdaleny, przy którym urządzoną być ma także ochrona dla wychowywania sierót duchowieństwa prawosławnego i córek niedostatnich urzędników rosyjskich, znajdujących się w kraju.

* *Rus. Inw.* Jenerał-gubernator Kijowski, Podolski i Wołyński, w doniesieniu ministrowi spraw wewnętrznych o rozpuszczeniu straży wiejskiej, poświadczając o okazanej przez nią wzorowej gorliwości i przywiązaniu do tronu i ojczyzny, wnosił, aby zasługi pomienionej straży i poświadczenie istotnego pożytku jaki przyniosła, podane były na Monarsze uwzględnienie, z prośbą o wyjednanie najwyższego Jego Cesarskiej Mości rozkazu na oświadczenie byłym strażnikom i osobom które miały udział w uorganizowaniu i przewodniczeniu tej straży Monarszego zadowolenia. Najjaśniejszy Pan najłaskawiej przychylić się raczył do powyższego przedstawienia.

* *Rus. Inw.* Przez Najwyższy rozkaz z d. 6 stycznia, naczelnik obwodu kubańskiego i dowodzący w nim wojskami, jenerał-adjutant, jenerał piechoty hr. *Jewdokimow*, na własne żądanie został uwolniony od tych obowiązków, z przeznaczeniem do pozostawania przy Jego Cesarskiej Wysokości głównodowodzącym armją kaukazką i namiestniku kaukazkim, i z pozostawieniem w godności jenerał-adjutanta; naczelnik sztabu wojsk gwardji i petersburgskiego okręgu wojennego, jenerał-adjutant, jenerał-lejtnant hr. *Brewern de Lagardie*, mianowany został dowodzącym wojskami charkowskiego okręgu wojskowego z pozostawieniem w godności jenerał-adjutanta i w kawalerji gwardji; polowy ataman wojska kubańskich kozaków, jenerał-lejtnant hr. *Sumarokow-Elston*, naczelnikiem obwodu kubańskiego i dowodzącym wojskami w

nim stojącemi; dowódca pułku huzarów lejb-gwardji Jego Cesarskiej Mości jenerał-major *Albedyński*, naczelnikiem sztabu wojsk gwardji i petersburgskiego wojennego okręgu; dowódca grodzieńskiego pułku huzarów lejb-gwardji, jenerał-major *Tatiszczew 1-y*, dowódcą pułku huzarów lejb-gwardji Jego Cesarskiej Mości; dowódca 13-go narwskiego pułku huzarów Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, pułkownik hr. *Olsufiew*, dowódcą grodzieńskiego pułku huzarów lejb-gwardji.

* *Rus. Inw.* NAJJAŚNIEJSZY PAN najwyżej rozkazać raczył: aby przy odprawianych nabożeństwach w modlitwie o długoletność ogłaszane były imiona panujących Cesarza i Cesarzowej, Następcy tronu, a następnie cały dom panujący; jeżeli zaś nabożeństwo odbywa się z powodu imienin lub urodzin członków familji Cesarskiej, po imionach Ich Cesarskich Mości i Jego Cesarskiej Wysokości, ogłaszane być mają także imiona najwyższych osób, których obchodzone są imieniny lub urodziny.

* *Rus. Inw.* Departament handlu i rzemiosł podaje do wiadomości właścicieli zakładów fabrycznych, że 15 maja r. b. otwarta będzie w Szczecinie powszechna wystawa przemysłowa połączona z wystawą płodów gospodarstwa wiejskiego i machin rolniczych. Na wystawę tę przyjmowane będą wyroby z wszystkich krajów, za umiarkowaną opłatą od objętości i wartości wyrobu; przedmioty większej objętości umieszczane będą w oddzielnych zabudowaniach za połowiczną opłatą. Mający chęć należenia do tej wystawy winni zgłosić się, z deklaracją i oznaczeniem miejsca potrzebnego dla swych wyrobów, do komitetu wystawy przed 1-szym lutego; przyjmowanie przedmiotów rozpocznie się od 1-go kwietnia. Szczegółowy program wystawy umieszczony jest w *Dzienniku Manufaktur i Handlu* z miesiąca września r. z., a bliższe wiadomości o tej wystawie powziąć można w departamencie handlu i rzemiosł.

---

* W rozkazie do wojsk Warszawskiego okręgu wojennego z d. 8 stycznia (v. s.) ogłoszono: Na przedstawienie Naczelnika oddziału wojennego Radomskiego, major 25-go Smoleńskiego pułku piechoty Jenerał-Adjutanta hrabiego Adlerberga 1-go, *Dobrowolski*, przeznaczony zostaje, od 27 grudnia r. z. (v. s.) na Naczelnika wojennego powiatu Stopnickiego, w miejsce podpułkownika 20-go pułku Halickiego pułku piechoty *Rohozy*, zwróconego do swego pułku, dla dowodzenia batalionem.

* W rozporządzeniach do wojsk Warszawskiego okręgu wojennego czytamy: W Radzie Administracyjnej Królestwa Polskiego wytoczono kwestję: jaki porządek przyjąć należy na przyszłość, dla skuteczniejszego uiszczania skarbowi podatków i innych dochodów, oraz zaspokojenia niższych stopni wysłanych na egzekucję dla ściągania niedoborów skarbowych? Namiestnik w Królestwie Polskiem i Głównodowodzący wojskami raczył rozkazać: do czasu wydania nowych przepisów w przedmiocie wyżwzmiankowanym, płacić niższym stopniom wysyłanym na egzekucję dla ściągania niedoborów skarbowych, po $7\frac{1}{2}$ kop, sr. na człowieka na dobę, z kar pieniężnych, nakładanych za niewnoszenie w porę podatków.—W tychże samych rozporządzeniach czytamy dalej: Niektórzy naczelnicy wojsk w Królestwie Polskiem rozlokowanych, pragnąc podać niższym stopniom możność zyskania zasobów na ich potrzeby i tym sposobem odciągnąć ich od złego i szkodliwego przepędzania czasu wolnego od zajęć służbowych, prosili o udzielenie im pozwolenia na wyrabianie i sprzedaż gilzów do papierosów, z zwykłego papieru. Skutkiem tego zapytano pełniącego obowiązki sekretarza stanu przy Radzie Administracyjnej Królestwa: czy kontraktem zabroniony jest prywatnym osobom wyrób papierosowych gilz (a zatem i żołnierzom) oprócz osób należących do dzierżawy tabacznej w Królestwie. Obecnie otrzymano od wspomnionego Sekretarza Stanu zawiadomienie, oparte na odezwie Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Skarbu Królestwa Polskiego: że na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej w d. 9 (21) Kwietnia 1860 r. Ustawy o podatku konsumcyjnym od tytoniu, wyroby tabaczne, cygara i papierosy (do tych ostatnich należą gilzy), mogą być wyrabiane tylko w fabrykach tabacznych, opatrzonych w przepisane patenta, pod nieodstępnym nadzorem urzędników zarządu Komisji Skarbu, których obowiązkiem jest pilnować regularnego wnoszenia do skarbu opłaty konsumcyjnej od tytoniu. Naruszenie tego przepisu uważane jest za tajne przysposabianie wyrobów tabacznych i pociąga za sobą taką karę, jaka ustanowiona za nakazaną sprzedaż tytoniu. Po przedstawieniu tego Głównodowodzącemu wojskami, Jaśnie Wielmożny Hrabia raczył rozkazać: zabronić jak najsurowiej niższym stopniom nie tylko sprzedaży papierosów lecz i wyrabiania gilz do takowych, pod zagrożeniem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności prawnej.

---

* Stosownie do naszego ogłoszenia w 13-ym numerze Dziennika, w sobotę, w ruskim klubie w Warszawie, dany był wieczór tańcujący, który JW. hrabia Namiestnik raczył zaszczycić swą obecnością. Wieczór ten udał się jak najlepiej, bawiono się ochoczo, a toalety odznaczały się skromnością połączoną z gustem.

---

* Wczoraj w południe, odbył się w salach redutowych koncert p. Stanisława Moniuszki, dyrektora opery. Zostawiając bardziej szczegółowy opis sprawozdawcy w Tygodniu warszawskim, powiemy tylko, że sala była zapełniona publicznością, która hucznie przyklaskiwała pełnej wdzięku uwerturze na orkiestrę, p. Moniuszki, pod nazwą *Bajka* i scenom lirycznym z poematu Mickiewicza *Dziady*, pod tytułem *Widma*, które jako utwor głębszy wymagają ściślejszego rozbioru.

---

* Od początku grudnia roku zeszłego zaczęliśmy podawać ze źródeł urzędowych liczbę urodzonych, umarłych, oraz zawartych małżeństw w Warszawie. W ciągu wspomnionego miesiąca urodziło się ogółem chrześcian 796, starozakonnych 427, umarło zaś pierwszych 492, a drugich 155; cyfry te mówią same za siebie, wszelako zastrzegamy sobie dalsze uwagi w tym przedmiocie, po ściślejszem sprawdzeniu wiarogodności tych cyfr, i zebraniu kilkomiesięcznych wiadomości.

---

* W rozkazie do Warszawskiej wykonawczej policji z dnia 9 (21) stycznia r. b. czytamy: W uzupełnieniu rozkazu z b. m., objaśniającego zasady, wedle których mogą być żądane bilety na wolne po mieście w porze nocnej chodzenie bez latarki, oświadcza się obecnie, iż zapiski w tej mierze, jako wypływające z przechodnich obowiązków stanu wojennego, mogą być zanoszone na zwyczajnym, a nie na stemplowym papierze.

---

* *War. Dniew.* W ostatnich dniach grudnia r. z. wydany został w Warszawie chromolitografowany kalendarz ruski ułożony na rok 1865 przez tutejszego znanego wszystkim artystę Maksymiljana Fajansa, którego zakłady fotograficzny i litograficzny mieszczą się w Warszawie, na ulicy Długiej, w domu N. 550. Oba te zakłady p. Fajansa deprowadzone są o ile można do najwyższego stopnia doskonałości i mogą wytrzymać współzawodnictwo z najlepszemi tego rodzaju zakładami w Europie. Dla tego to wydany przezeń kalendarz ruski chromolitografowany odznacza się czystością odrobienia i pięknością wyobrażonych na nim Najwyższych osób, Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Cesarzowej i Dostojnych poprzedników. Oprócz tego z niemniejszą artystycznością wyobrażone są na kalendarzu, w 2-ch obrazach: a) grupa walecznych wojowników ruskich i b) grupa ludu ruskiego w ubiorach narodowych.

P. Fajans pierwszy powziął myśl wydania w Królestwie Polskiem Kalendarza *ruskiego* i poświęcenia takowego „Cesarskim wojskom Rosyjskim, stojącym w Królestwie Polskiem." Ale co jeszcze ważniejszego, to do niego pierwszego należy wyborna idea przedstawienia kolejno w portretach i ornamentach, ozdabiających kalendarz, galerję monarchów ruskich. Jako dowód powodzenia Fajansa na polu fotografji i litografji służą: 1) *dwa medale złote* z wyobrażeniem NAJJAŚNIESZEGO PANA, 2) kosztowny *pierścien brylantowy*, ofiarowany mu hojnością NAJJAŚNIEJSZEJ PANI, 3) nagroda otrzymana przezeń na *powszechnej wystawie* londyńskiej i nakoniec 4) ów rozgłos, jakiego używa w Warszawie i na prowincji.

W końcu pozostaje tylko życzyć p. Fajansowi, aby publiczność ruska w sposób godny oceniła to prześliczne pod wszelkiemi względami wydawnictwo i zachęciła artystę do wykonania powziętej przez niego myśli—dania, rok za rokiem, zupełnej galerji monarchów ruskich.

---

* Wyszedł Nr. 3ci *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły: *Węglarz* (zdarzenie z życia Ludwika XIV) z trzema drzeworytami rysunku Tegazo, *Wycieczki w Wszechświa* przez St. Kr. (dokończenie), *Pustynia i oazy, w Ameryce* przez * (ciąg dalszy z drzeworytem), *Żołnierz z piernika* (dokończenie) z drzeworytem rysunku Polkowskiego. — *Rozmaitości* — *Myśli i Zdania.*

---

* W dniu 21 Stycznia 1865 r., urodziło się w Warszawie *Chrześcian* płci męzkiej 24, żeńskiej 21; *Starozakonnych*: płci męzkiej 35, żeńskiej 21; razem 101; zaślubieni: *Chrześcianie*: Jasiński Jakób wyrobnik z Winkler Hanną; *Starozakonni*: Turszpan Fajwel miotełkarz, z Finkielztahl Esterą; Krasnopol Zelig miotełkarz, z Szulszleper Chaną; Limptak Zysni czapnik z Tuterał Chają; Saun Galanter, z Hanchrerger Gittą; Rotfeld Jankiel, z Cynamon Dobą; Fliderbaum Abram, z Szulcank Ruchlą; Chajwe Lejb, z Jabłońską Surą; Frajman Abram, z Goldsztejn Ruchlą; Rejchen Boruch złotnik, z Gulnuter Benlą; Futerał Dawid kuśnierz, z Zamel Perlą; Glaschman Szlama handlarz, z Brajterman Szpryncą; Frydhaim Ruchus z Gittą Handszon; Szwarcenberg Jciek pisarz, z Hyką Hinfeld; Endeweld Mosiek czapnik z Ruchlą Bręgowicz; Fejnzang Dawid introligator, z Poliersztok Fajgą; Lewenkron Ajzyk z Ryfką Piment; Hempel Mordka introligator, z Chają Dankelgrün; Mark Mordka z Wiezbą Perlą; Zmarli: *Chrześcianie*: Jakoboze Helena lat 31 żona czeladnika nożowniczego; Konarska Katarzyna lat 27 szwaczka; Kurczyńska Barbara lat 30 służąca; Skowroński Piotr lat 58 żołnierz; Kamińska Katarzyna dni 7; Ebinger Barbara rok 1; Schieman Amalia miesięcy $1\frac{1}{2}$ córka prowizora aptekarskiego Maltzan Wanda rok 1 miesięcy 5; Milewski Teodor miesięcy 9; Deskur Bronisława miesięcy 2; Płochocki Feliks lat 2 miesięcy 3; Krajewska Julja lat 1 miesięcy 8; Dobrzański (nieżywe) syn straż. policyjnego; Skowroński (nieżywe); Jagmin Paweł 74, marszałek szlachty gub. Grodzińskiej *Starozakonni*: Flouchter lat 4; Zytner Chaim miesięcy 2; Dziecie nieżywe płci męzkiej.

---

* W dniu onegdajszym przyjechał do Warszawy jenerał-major *Ressich* z Krasnegostawu; — w dniu wczorajszym przyjechali jenerał-major *Ciawłowski* z twierdzy Nowogieorgiewska, radca tajny *Brujewicz* z Łaznowa; wyjechali zaś jenerał-lejtnant *Glebow* do Piotrkowa, oraz jenerał-major *Ressich* do Krasnegostawu.

Sprawa duńsko-niemiecka.

* *Vaterland* wiedeńska zamieściła artykuł zbijający uwagi jednego z dzienników austrjackich nad ogłoszonemi niedawno dokumentami. Podczas gdy większa część tych uwag opierała się na zasadzie, że Austrja oświadczyła się stanowczo przeciw wszystkim anneksionistowskim dążnościom Prus, *Vaterland* ośmieliła się nadzwyczaj śmiałą postawić hypotezę przyłączenia Szlezwig-Holsztynji do północnego mocarstwa niemieckiego zastrzegając sobie na wszelki wypadek prawa Austrji mieszania się w tę sprawę.

* *Prov. Cor.* objawia dzisiaj bardzo jasno zamiary Prus w sprawie księstw. Rząd pruski, powiada dziennik ten, którego bezpośrednie stosunki z P. Bismark dobrze są znane, postanowił niezgadzać się na żadną decyzję w przedmiocie losu księstw, nie otrzymawszy poprzednio zupełnych i pewnych rękojmi co do spełnienia wszystkich żądań z jakiemi wystąpią w interesie Prus i w interesie całych Niemiec, względem przyszłych stosunków wojennych, morskich i handlowych księstw z Prusami.

Ameryka.

* *La Patr.* *Le Constitutionnel* ogłosił doskonały artykuł przez Marie Martin, o projekcie konfederacji prowincji angielskich w Ameryce północnej. W obec rozstroju w jakim znajdują się Stany Zjednoczone, artykuł ten zdawał nam się przedstawiać dość zajęcia aby podać tu jego rozbiór. Nie ulega już zdaje się żadnej wątpliwości, że na przyszłej sesji parlament angielski będzie musiał zająć się udzieleniem swej sankcji nowo utworzyć się mającemu państwu, pod nazwiskiem Akadyi, w którem połączone będą obie Kanady i inne angielskie kolonje amerykańskie. Śmiało można to uważać za jedno z najważniejszych wydarzeń w naszych czasach. Nowe to państwo ma być uorganizowane w kształcie federacji i będzie podległe tronowi angielskiemu. Jako przepis zasadniczy projektu konstytucji akadyjskiej znajdujemy bowiem, że Akadja uznaje za władcę swego monarchę Wielkiej Brytanji lub delegowane od niego osoby. Otóż na północ od byłej unji amerykańskiej, istniejącej na zasadach rzeczypospolitej wyborczej, tworzy się nowa amerykańsko-angielska Unia, o zasadach ściśle monarchicznych, z izbą wyższą nie dziedziczną, lecz złożoną z członków dożywotnich mianowanych od korony, tak zupełnie jak w naszym senacie.

* *Le Mon. Un. s.* Podług depesz pochodzenia związkowego, część mieszkańców miasta Savannah odbyła meeting, na którem oświadczyli iż Savannah życzy sobie pokoju, iż poddaje się konstytucyjnej władzy związkowej, i że upraszają rząd Georgji aby zwołał konwencję ludową dla głosowania nad kwesją dalszego prowadzenia wojny. Mieszkańcom miasta Savannah dozwolono pod warunkiem wypełnienia pewnych przepisów, oddawać się znowu zwykłym swym czynnościom i prowadzić dalej operacje handlowe.

* *Le Mon. Un. s.* Prezydent Stanów Zjednoczonych, pod datą 17-go grudnia 1864 r. postanowił: że na przyszłość, z wyjątkiem emigrantów osiedlających się, przybywających wprost morzem do portu amerykańskiego, żaden podróżny przybywający z obcego kraju nie będzie mógł wkroczyć na terytorjum Stanów Zjednoczonych jeżeli nie będzie zaopatrzony w paszport. Jeżeli podróżny jest obywatelem Stanów Zjednoczonych, wówczas paszport jego powinien być wydany z departamentu Stanu albo też przez ministra lub konsula Stanów Zjednoczonych za granicą. Jeżeli podróżny jest cudzoziemcem, wówczas paszport powinien być wydany przez właściwą władzę w jego kraju, i kontrasygnowany przez ajenta dyplomatycznego lub konsula Stanów Zjednoczonych.

* *J. des Déb.* *Paryż, 19 Stycznia.* Otrzymano

dziś dość liczne depesze z obu części Ameryki, lecz są one krótkie i niejasne. Donoszą one, co do Meksyku, o nowem powodzeniu wojsk cesarskich; co do Stanów Zjednoczonych, zaświadczają o niepowodzeniu unjonistów pod fortem Wilmington, i nareszcie co do Ameryki południowej, o bombardowaniu jednego z miast Urugwaju przez flotę brazylijską i o wznowieniu kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Paragwajem a Brazylją.

Anglja.

* *La Patr.* Kampanja za reformą parlamentarną wznawia się w Anglji. Niedawno donoszono o podpisaniu adresu w tym celu w Nottingham; pan Bright 18-go wieczorem, w Birminghamie miał mowę która została przyjęta oklaskami.

Austrja.

* *Die Pres.* Statystyka głosowania w izbie deputowanych widocznie uległa znacznej zmianie. Nie po raz pierwszy zdarzyło się, że dawna większość ministerjalna okazała się bardzo jednolitą. Wniosek w przedmiocie zganienia przeszłości, w której rozszerzenie miasta posłużyło za rękojmię dla operacji kredytowych, jakie ministerstwo przeprowadzało dla fundacji Rudolfa, upadł bardzo małą tylko większością głosów. Takiemi zwycięstwami powaga i znaczenie ministerstwa wiele zyskać nie mogą. Siła bowiem każdego rządu parlamentarnego niezaprzeczenie polega na spójnej i imponującej większości wiernie i silnie popierającej ministerstwo, jako ucieleśnione wyrażenie zaufania narodu, które to właśnie zaufanie tworzy, popiera i utrzymuje tę większość.

Widziemy także teraz, że i półurzędowa prasa rolę swoją poniekąd zmienia, a gdy poprzednio obwiniała dzienniki liberalne o agitowanie i wywieranie nacisku na radę państwa, dziś znowu nazywa te dzienniki w ulubionym swym kwiecistym języku „służalczemi organami fakcyjnej opozycji."

* *Wolffs T. B. Wiedeń, 20 Stycznia. Wien. Z.* ogłasza w części urzędowej reskrypt cesarski do bana Kroacji, wyrażający zamiar zwołania sejmu kroackiego na wiosnę i zalecający banowi zebrać konferencję banatu, dla roztrząśnięcia i postawienia wniosków co do mającego się zatwierdzić prawa wyborczego do sejmu przyszłego. Wnioski konferencji bezzwłocznie mają być przedstawione cesarzowi.

Azja.

* *Le Mon. Un. s.* Piszą z Teheranu: Armja perska dokonała obecnie świetnej wyprawy przeciwko turkomanom, mszcząc się za klęski poniesione w 1862 r. pobiła do szczętu hordy niszczące Korassan. Wyprawą kierował osobiście sepah-salar (minister wojny). Stoczył on dwie znaczne potyczki z nieprzyjacielem. W pierwszym ataku skierowanym w dniu 8 sierpnia przeciwko obozowi mieszkańców Ghai, persowie zdobyli 1,800 namiotów z wszystkiemi znajdującemi się w nich przedmiotami. W drugim znieśli znaczną część kawalerji turkomanów. Szach rozdzielił zdobycz pomiędzy tych którzy odznaczyli się w obydwóch wyprawach.

Francja.

* *Nordd. A. Z. Gazette de France* podaje ciekawy spis sądowych spraw wytoczonych w ostatnich latach biskupom francuzkim za nadużycia w urzędach: 13 grudnia 1820 r. przeciwko msgr. z Moulins; 34 marca 1837 przeciwko marg. de Quelen arcybiskupowi Paryża; 10 lutego 1842 przeciwko msgr. z Moulins; 9 marca 1845 przeciwko msgr. de Bonald, arcybiskupowi Ljonu; nareszcie d. 2 kwietnia 1857 przeciwko biskupowi z Moulins.

* *J. des Déb. La Gazette du Midi* otrzymała powtórne ostrzeżenie; Dziennik *la Malle* który wychodzi na wyspie Zjednoczenia, otrzymał pierwsze ostrzeżenie.

* *La Patr.* Doszła nas wiadomość o śmierci pisarza, którego imię używało wielkiego rozgłosu; P. Proudhon zakończył życie zeszłej nocy w skutek ciężkiej słabości, która nie pozostawiała żadnej nadziei jego przyjaciołom. Jeżeli pomiędzy naszemi ideami a ideami p. Proudhona istniała niezmierna różnica, to tyle jednak mamy sprawiedliwości, iż uznajemy cały jego talent jako myśliciela i pisarza. Żałujemy więc straty człowieka znakomitego, który od lat dwudziestu odznaczał się w postępie idei socjalnych. — *La Fr.* donoszac o śmierci znakomitego publicysty, powiada: P. Proudhon urodził się w Besançon 15 lipca 1809 r., umarł zatem w 56 roku życia. Wiadomo, że w ostatnich czasach odłączył się w sposób bardzo energiczny od socjalistów rewolucyjnych, i że walczył przeciwko nim w ostatnich swych broszurach z tą siłą i ekscentrycznością, które stanowią charakterystykę jego talentu.

* *La Patr.* Utrzymują, że w d. 1 ym marca rozpoczną się w Paryżu konferencje międzynarodowe w przedmiocie rewizji taks i przepisów telegraficznych. Za zasadę przyjęto jedność taksy i zniżenie opłat. Wszystkie państwa europejskie, które przyjmą tę zasadę, wezwane będą do wzięcia udziału w tych konferencjach.

Grecja.

**Nordd. A. Z.* W łonie nowozałożonego królestwa Grecji pewne peryjody czasu o których często wspominaliśmy, zaczynają rodzić swoje owoce, które prawdopodobnie nie mogą pozostać bez wpływu na całą europejską politykę. Mianowicie ludność wysp jońskich, występująca przez tak długi czas z gwałtowną opozycją przeciwko protektoratowi Anglji i życząca sobie przyłączenia do Grecji, obecnie nie czuje należytego smaku w nowej tej zmianie. I tu rozumie się interesa materjalne zmieszały się z życiem politycznem. Z usunięciem angielskiej osady i komunikacji z Anglją, z zawieszeniem rządowych budowli angielskich, zamknięte zostało dla mieszkańców źródło zarobków i dochodów. Jończycy uskarżają się także głośno na to, że zgromadzenie narodowe w Atenach jeszcze przed przyłączeniem wysp jońskich do Grecji ustanowiło prawa, nie uwzględniające jeszcze wtenczas potrzeb mieszkańców wysp, które jednakowoż bez żadnej zmiany obecnie i do wysp zostały zastosowanemi. Nareszcie użalają się na to, że wpływ ich w Atenach bardzo małe ma znaczenie. Z tego powodu wielkie panuje niezadowolenie, które stara się jeszcze powiększyć włoskie stronnictwo ruchu, chcąc przez propagandę szerzoną w pośród mieszkańców w połowie włoskiej ludności, przyjść do posiadania tego ważnego punktu na morzu śródziemnem. Spodziewać się więc należy i z tej strony nowych zaburzeń.

Meksyk.

* *J. des Déb.* Czytamy w *Times'ie* z dnia 17-go stycznia: Chociaż jeszcze żadnych nie mamy urzędowych wiadomości co do zasad na jakich oprze się konkordat mający się wkrótce zawrzeć pomiędzy rządem meksykańskim a kurją rzymską, sądzimy jednak, że opierać się on będzie głównie na następujących punktach: tolerancja wszystkich wyznań religijnych prawem niezakazanych; duchowieństwo pobierać ma pensje ze skarbu publicznego a nie od władz duchownych; religja katolicka ogłasza się za religję państwa: wszystkie dobra kościelne przechodzą na własność państwa; przywrócenie zakonów rozwiązanych przez rząd rzeczypospolitej nie może mieć miejsca bez wyraźnego pozwolenia rządu meksykańskiego; wyłączne przywileje jakich do tego czasu używało duchowieństwo, mają być zgodne z przywilejami istniejącemi wśród ucywilizowanych narodów; nareszcie ustanowienie ksiąg do zapisu urodzenia, ślubów i śmierci w tych miejscach, które rząd oznaczy jako konieczne.

* *Wanderer* pisze z Matamoras: Meksykanie są katolikami, lecz są niemi w straszny i okropny sposób;—jest to, zdaje się najwięcej zdemoralizowany naród na całej ziemi. W wilję albowiem przybycia tu dowódcy Magia z wojskami cesarskiemi, odbywały się jeszcze Fandango w domach gry; tańczyli i przegrywali cało swoje mienie, chociaż dobrze wiedzieli, że to ostatni dzień ich wolności. Wieczorem dały się słyszeć ogromne krzyki: „Niech żyje rzeczpospolita, niech żyje Juarez, śmierć Cesarzowi"; a w dniu zaś następnym urządzając iluminacje, w przeciwnym zupełnie duchu manifestację robili. Cały ten naród składa się z samych niemal żebraków i oszustów, żyjących tylko z cudzoziemców, których pomimo to zawsza nienawidzą. Dom, który poprzednio tam zaledwie 5 do 6 dolarów miesięcznego dochodu przynosił, daje w obecnym czasie 2—300 dol.; tak samo dzieje się z robotą. Meksykanie myślą niezawodnie, iż pomyślność podobna nieskończenie trwać będzie, i żyją też dla tego szumnie i hucznie, oddawając się przytem wielkiemu przepychowi, od którego w przyszłości bardzo trudno im będzie się odzwyczaić; zapominają wszakże, iż jeżeli Texas w ręce północy przejdzie, Matamoras w 24 godzin będzie przedstawiało bezwątpienia, widok miasta, ogólnym morem dotkniętego.

Prusy.

* *Ind. Bel.* Przewidywania co do losu dwóch projektów adresu złożonych berlińskiej izbie deputowanych jednego, przez naczelnika odcienia katolickiego, p. Reichenspergera, drugiego, przez zachowawcę, p. Wagenera, blizkie są urzeczywistnienia. Sprawozdawcy pp. Twesten i Assmann, proponują ich odrzucenie. Rozprawy naznaczone zostały na wtorek. Komisja adresowa izby wyższej, zaprosiła p. Bismarcka na swe posiedzenie, które odbyło się w piątek wieczór.

* *N. Preus. Z.* Uwertura, którą pierwszy skrzypek izby deputowanych otworzył tegoroczny koncert parlamentarny,—nie pozostawia nic do życzenia, zwłaszcza co się tyczy sztabu głównego postępowców, przyczem nie należy spuszczać z uwagi tej okoliczności, że p. Grabow uchodzi za człowieka bardzo przezornego. Jeżeli pierwsze przemówienie prezesa zdawało się zapowiadać pokój, za to drugie było tem zrozumialsze i bynajmniej nie dwuznaczne. Przyznajemy przeto otwarcie raz jeszcze, że p. Grabow odrzycha w sposób ile możności szorstki i nieostowny, pojednawczą treść mowy tronowej, przez co od samego początku sesji wyprowadził znowu na scenę spór w formie jak najdrażliwszej. Prezes dołączył do smutnego początku smutny koniec — przez co sprawa jasno postawioną została. Nie było przeto koniecznej potrzeby, ażeby deputowany Hennig, będący *enfant terrible* stronnictwa postępowców, rozweselał niezwłocznie potem izbę deputowanych warjacją na temat Grabowa. P. Waldeck zachował się przy tej sposobności jako mąż oględny i obeznany z prawami makrobiotyki parlamentarnej, gdyż potrafił puścić na prąd zwykłej rutyny porządku dziennego żądanie swych stronników, ażeby rząd powołany został natychmiast na ławę oskarżonych dla zdania sprawy przed plenarnem zgromadzeniem izby, w przedmiocie „bezbudżetowego położenia" państwa. Powinniśmy tu nadmienić, że i tym znowu razem wysłużony mąż stanu „nowej ery," hr. Schwerin, zastrzelił ptaka, lecz że nagroda za zwycięztwo, jak zwykle, obróciła się przeciw niemuż samemu. Przenikliwy polityk wierzy—jak sam zapewnia — w pojednawcze usposobienie rządu. I on zaleca, jako najniezawodniejszą i najstosowniejszą drogę, ażeby wszelkie ustępstwo i wszelka uchwała były rządowi tak długo — *odmawiane*, dopóki ten nie podda się woli izby. Jest to trudne do uwierzenia, a zarazem nowe i genjalne. Możemy jedynie doradzić wynalazcy, ażeby postarał się o patent na tę teorję pojednania — i ażeby następnie—wyemigrował.

My z naszej strony widzimy się zniewolonymi do powtórzenia przy tej sposobności ostrzeżenia, ażeby opozycja postępowców zastanowiła się gruntownie i wszechstronnie nad tem, co to znaczy i jakie skutki musi to niezbędnie za sobą pociągnąć, gdy odrzuca się rękę przez króla pruskiego do zgody podaną, oraz jakie to ma znaczenie, gdy zachęta króla do usunięcia nieporozumień pozostaje bez odpowiedzi, lub też gdy mowa p. Grabowa przedstawiana jest jako odpowiedź izby deputowanych.

Czas jeszcze opamiętać się i wejść na właściwą drogę; od izby deputowanych zależy jeszcze oświadczyć, że gadanina jej prezesa była wyrażeniem myśli wypowiedzianych bez zastanowienia przez jednego z jej członków. Gdyż i dla zgromadzeń parlamentarnych ma swoje znaczenie wyraz: „za późno!"

W razie wznowienia dawnej gry, oraz całkowitego i z zasady odrzucenia pojednania, — należy przyjść do przekonania, że kwestja prawna zamienia się z zamiarem i własną ręką na kwestję potęgi.

Szwajcarja.

Wolffs. T. B. Bern, 20 Stycznia. Rząd pruski zawiadomił radę związkową, że także pragnie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Związkiem celnym niemieckim a Szwajcarją i zgadza się na przyspieszenie układów.

Turcja.

* *Nordd. A. Z.* Donoszą z Bukaresztu, że izba wszystko to, co zaszło od czasu uczynionego w d. 2 (14) maja przez księcia Kuzę zamachu stanu, w jednozgodnem i ożywionem pełnemi zapału wyrazami wotum przyznała za dobre. W senacie p. Filipesco postawił wniosek ogłoszenia w księztwach, dynastji Kuzy za dziedziczną. Tak więc izby i zapewne cały naród powróciły znowu do porządku; a jak się zdaje zapowiedziane ogłoszenie stanu oblężenia wywołało jak najlepszy skutek.

* *All. A. Z. Bukareszt, 16 Stycznia.* W senacie pan Filipesco postawił wniosek uznania dynastji Kuzy w księztwach za dziedziczną.

* *G. L. Bukareszt, 12 Stycznia.* Od dawna już książę Kuza przemyśliwa nad zaprowadzeniem kalendarza gregorjańskiego, i zamiar ten już dawno byłby przywiódł do skutku, gdyby nie opór ducho-

wieństwa grecko-katolickiego, który szczególnie silnym stał się od czasu sekularyzacji dóbr klasztornych, to jest odkąd książe rozjątrzył duchowieństwo równie jak rozjątrzył bojarów przez zaprowadzenie ustawy włościańskiej. Książe postanowił więc powoli zaprowadzać nową rachubę czasu, aby do niej ludność przyzwyczaić, i przekonać ją o dogodnościach używania tego samego kalendarza jakiego używa cała oświecona Europa. Kalendarz gregorjański zaprowadzono więc tymczasowo w służbie pocztowej i telegraficznej, tudzież w handlu międzynarodowym i wszystkim ministerjom poruczonono kłaść w dokumentach podwójną datę według obu kalendarzów.

Włochy.

* *Nordd. A. Z.* Dowiadujemy się z Rzymu, że kongregacja kardynałów stanowczo oświadczyła się za tem, ażeby kardynał Andrea jako biskup Sabiny przemieszkiwał w swojej dyecezji.

* *B. Börs. Z. Turyn, 14 Stycznia.* Według obrachowania *Diritto*, w ciągu zeszłego roku we Włoszech, 274 razy miała miejsce sekwestracja prasowa po największej części dzienników a po większej części demokratycznych.

* *Le Mon. Un. s.* Dzięki ograniczeniu w wydatkach, wynikającemu ze zmniejszenia wojska, dzięki także szczęśliwemu wpływowi podatku gruntowego za rok 1865, minister skarbu będzie miał przed sobą dość czasu dla oparcia wydatków państwa na mniej niepewnych zasobach i na regularniejszym mechechanizmie niż dotychczasowy, polegający na pobieraniu naprzód podatków.

* *J. des Dśb.* Telegraf, jak się zdaje, mylną podał wiadomość o wezwaniu przez dziekana świętego kolegjum kardynała Andrea do powrotu do Rzymu. Jak donosi *Journal de Naples*, kardynał Andrea, którego wizyta u księcia Humberta takie żywe wywarła wrażenie, żadnego w podobnym rodzaju nie otrzymał rozkazu. Pogłoskom tym natychmiast zaprzeczono, świadczą one najlepiej o tem, jakie zajęcie budzi postawa godna poważania kardynała Andrea.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Płock, 28 Grudnia (10 Stycznia) 186$^{4}/_{5}$ r.

Miasto Płock należy do liczby owych zapomnianych przez los zakątków kraju tutejszego, do których ekonomiczne ulepszenia jakoś nie dostają się, a jeśli dzięki inicjatywie obcej wprowadzone zostanie cokolwiek potrosze, to zawsze 25 lat później, aniżeli w innych miejscowościach.

Pomimo ogólnych wielkich reform i ulepszeń, szerzących się w obecnej porze na kraj cały, każdy jego zakątek ma swoje interesa miejscowe, grające niepośledną rolę w ekonomicznym rozwoju całości. W tej myśli nie możemy nie wspomnieć o okoliczności, że nasz stary i szanowny Płock, odległy od kolei żelaznej nie więcej nad 40 wiorst, dotychczas jeszcze nie ma pojęcia o dyliżansach, karetach pocztowych i innych podobnych sposobach jazdy wygodnej i taniej. Nadzwyczanie droga ekstra-poczta z odkrytą bryczką nie na resorach, albo trudne i niewygodne furgony żydowskie, oto jedyne u nas sposoby komunikacji, tak z drogą żelazną, jak i bezpośrednio z Warszawą.

Rzeczywiście trudno sobie wystawić, aby w 1865 roku gubernja, znajdująca się w zachodniej części cesarstwa, gubernja której główne miasto ma 16 t. mieszkańców, a którego obroty handlowe dochodzą do 2 miljonów rubli na rok, gubernja która własnemi środkami zbudowała do 350 wiorst drogi bitej, a w tej liczbie i do Warszawy, aby gubernja ta, mówimy, nie korzystała z dyliżansów pocztowych!!

Dla objaśnienia tego należy tylko przypomnieć, że w ogóle u nas, jak wiadomo, instytucje gminne rzadko uznają całe znaczenie swych obowiązków względem publiczności.

Zjawienie się w naszym kraju dążeń autonomicznych, odbiło się nawet i na drobiazgach, do takiego stopnia, że wszystko wyosobniało się w jakichś niemożebnych granicach; nawet taka jednostka jak stacja pocztowa, musiała się utrzymywać swojemi własnemi środkami. Tym sposobem i utrzymywanie dyliżansów możebne tu tylko pod tym warunkiem, aby skarb nie tracił przytem ani kopiejki. *Kein Geld—Kein Compliment* mówi przysłowie.

Tymczasem dochody pocztowe przynoszą skarbowi do 600,000 rsr. rocznie. Naturalnie spółzawodnictwo prywatne jest rzeczą dobrą, ale ma ono swe granice: dla tego to i widzimy, że skarb cesarstwa wydaje na utrzymanie poczt w Rosji przeszło 6 miljonów rsr. rocznie. Cyfra ta służy za najlepszy dowód uznania i popierania przez skarb tej głównej gałęzi potrzeb narodowych.

Tak więc ośmielamy spodziewać się, że w rzędzie dokonywających się teraz gruntowych reform administracyjnych kraju tutejszego, część pocztowa z kolei nie pozostanie bez owych ulepszeń, jakich mamy prawo od niej oczekiwać.— *Amicus Plato, sed magis amicitia veritas.* J. S.

Z nad Pełtwy w Galicji, 16 Stycznia.

„Nowy Król,” tak się spodobało szanownemu fejletoniście *Gazety Narodowej* artykułowi swemu z dnia 11 stycznia 1865 roku w numerze 8-ym dać nazwę.

My nie wchodząc jednakże w nazwę tego artykułu, chociażby się fejletoniście *Gazety Narodowej* spodobało było nadać artykułowi swemu tytuł: „Nowy niedołęga,” rozbierzemy tylko treść jego, a wykazując dążności tegoż, chcemy naszych prawych i o dobro ogółu dbających rodaków oświecić, o co to właściwie szanownemu fejletoniście *Gaz. Narod.* chodzi;— a czas już po temu, by wywieść z błędu naród ze wszech stron bałamucony od apostołów—krzykaczy.

Wykazując najpierw fejletonista *Gaz. Narod.* pochodzenie nowego Króla, którym niby ma być Merkury, bóg kupców, złodziei, oszustów i posłańców niecnych miłostek,—obejmujący panowanie swe na rok 1865, a motywując to królowanie różnemi, godne *Gaz. Narod.* i jego fejletonisty frazesami, podobnemi do bajek Ezopa dla dzieci;—powiada: „iż w kilku zakątkach obudził cię dolatu„jący z sąsiedniego dworu dźwięk skocznej muzy„ki, brzęk pieniących się szklanek, hałas pija„nych ojców i synów narodu u stóp uniesionych „tą ucztą herodjaszowską wdziękiń z zębami i bez „zębów.”—W początku tego pierwszego ustępu niezdołaliśmy nic innego wyrozumieć, jak tylko dalsze dążenia dziennika-krzykacza, do rozstrojenia narodu, który i tak już przez lat kilka bałamucony przez różne żywioły burzące, stracił prawie ochotę do pracy.

Zapytasz czytelniku z jakiej przyczyny? Oto gdy przez lat kilka niezmordowanie, bo w pocie czoła pracował, a wszelką rozrywkę na radę apostołów wolności zaniechał, w nadziei, iż praca jego nakoniec dzieło uwieńczy; zobaczył niestety przed sobą ruinę, za sobą zaś przepaść okropną, przepaść, która nie tak łatwą do pokonania; tembardziej gdyż do przepaści tej śpiesznym a nierozważnym krokiem się zbliżał. Krwawo zapracowany grosz wydarto mu—*dobrowolnie*—bo pod zasłoną sztyletu, z słowami szatana kusiciela na ustach: „Daj grosz ten a otrzymasz wszelką wolność!”— Zbałamucony nadzieją, dawał ten grosz; a dawał go w całem słowa znaczeniu, bo aż do ostatniego; — a apostołowie-krzykacze, zleciawszy się z wszystkich zakątków świata po największej części goli, poczęli dawać przykład tej wolności; używając ją sami w wszystkich jej odcieniach. Grano wtedy, hulano po kątach, jedzono zastawno i suto, spijano jeszcze suciej, zajeżdżano do pierwszych hotelów, oszukiwano, okradano się nawzajem,—a to wszystko za grosz krawo zapracowany biednego, a może takiego obywatela, któremu brak było zaspokoić swe choć najniezbędniejsze potrzeby. I nie byłże to obraz wolności, wolności do której dążyli i dążą może i dziś nasi apostołowie krzykacze? Powiesz czytelniku to kłamstwo, to kał niesprawiedliwie rzucony na naszych braci wygnańców! A jednak to jest prawdą, prawdą nagą, którą faktami udowodnić możemy, a na którą ty czytelniku sam się rumienić musisz, że na tak haniebny sposób wykpiony od ciebie grosz ostatni, grosz który ci może na setne potrzeby przydatnym być mógł, a który cię może dziś bankrutem zrobił, lub na nędzę przywiódł!

W tymże samym ustępie uskarża się biedak: „że dla niego (Merkurego) zgwałcono adwent na „zgrozę bogobojnego ludu.”

Jak mógł jednak szanowny fejletonista *Gaz. Narod.* tak bezczelne kłamstwo umieścić w tym artykule, tego już wcale nie pojmujemy;—bo że tańczono w czysto ruskich domach i na czysto ruskiej ziemi, którzy przecież nie są obowiązani wraz z szanownym fejletonistą *Gaz. Narod.* się smucić za utraconą wolnością, to też wiemy, a wiemy także, że podług ruskiego kalendarza o tym czasie adwentu jeszcze nie było. Szanownemu fejletoniście, jednak widać nie chodzi o to: kto tańczył, gdzie tańczył,—on tylko mówi okólnikiem: *tańczono*,—a że tańczono, więc adwent zgwałcono.

Dalej odbija się druga połowa ustępu pierwszego jakby w lustrze, bo zaczyna temi słowy: „Zapanuje Merkury! uda się kupić wieś podupadłego „w ostatnich latach sąsiada, ukraść poczciwie za„robioną sławę, grać w djabełka, zamieniać pod„palonego konia i t. d.” A czyż nie jest to czysta kopja, najczyściejszych postępków apostołów-krzykaczy z roku 1863? Nie kupowano wsi, realności, nie obgrywano się, nie zwodzono żon wysłanych w szeregi buntownicze mężów? Natenczas wprawdzie nie było hasłem: pieniądz, pieniądz! bo nie panował Merkury,—ale po prostu: drzyj łyka, póki starczą;—trzymano się więc przysłowia ogólnego;—i nie schodzono ani na jotę z tego hasła, a głupcem był ten, który nie pojął zasady wolności, głoszonej jakby trąbą archanioła przez apostołów-krzykaczy. Mówiono daj pieniędzy, a dostaniesz przywilej, wykpić w dziesięcior. Tak postępowali apostołowie wolności,—a ludzie, którzy jak dziecko śpieszniej za lalkę lub konika od matki, niżeli za książkę ofiarowaną od ojca chwytają,—niebaczni na to, że pierwsze na czas krótki, ostatnie jednak na całe życie stanowić będzie,—chwytali skwapliwie za pierwsze, a apostołowie-krzykacze głosili ze wszystkich sił, nie wyłączając i *Gaz. Narod.*, że czynią to *dobrowolnie*.

Mówiono naprzykład: Alfonsie żądaj od Gucia 1,000 guldenów za nominację na porucznika, jedna trzecia mnie, jedna tobie, 200 guldenów na ucztę, a reszta wpłynie do kasy narodowej, bo inaczej byśmy nic dla ojczyzny działać nie mogli.

Kochany Józefie, odebrałem z twojej fabryki 10,000 ładunków, masz kwit na 25,000,—nadwyżkę, wypłacisz mnie w gotówce po odebraniu z kasy.

U naczelnika (rewolucyjnego) dany będzie wieczór;—zapewne będziesz na nim?—A warto,—najprzód naczelnikiem de facto jest ona,—słowo z miłem spojrzeniem, a uzyskasz wszystko, otrzymasz żołd na miesiąc z góry, koszulę jedwabną do wychodu w pole będziesz mieć zawsze jakąś przeszkodę, bo kochany naczelnik słucha ją jak szeregowiec kapitana.

I kończy nareszcie w swym pierwszym ustępie temi słowy: „Jakże to pięknie, tańcząc skakać „w przepaść ruiny! To tylko serca dzielne tak po„rafią!” zaprawdę pytamy się szanownego fejletonisty *Gaz. Narod.* wraz z tym narodem, którego on niby zdaje się być reprezentantem: Kiedyż to lepsze czasy bywały, jak nie wtedy, gdy tańczono i bawiono się do woli? szła naówczas i praca sporo, i było wszystko podostatkiem, a byłoby do obecnej chwili nie mało dostatku w naszych domach, gdyby nie owe co lat dziesiątek powtarzające się zaburzenia rewolucyjne. Krwawo zapracowany grosz wychodzi za granicę na niecne narzędzie rewolucyjne, a reszta co pozostanie przehulają i wyniesą apostołowie-krzykacze sumiennie za granicę, aby sobie zabezpieczyć tam byt niezawisły, wolność nieograniczoną i jeszcze przytem rzucać obelgę na naród obdarty i ogołocony ze wszystkiego.

W drugim ustępie powiada: „Pieniądz Bogiem„królem tego roku! Nie wierzysz? Zajrzyj pod „strzechy wieśniacze, do miejskich piwnic i pod„daszy, do karczem i szynków, na drogi i ulice, „gdzie już dzisiaj giną setki, a ginąć będą za mie„siąc, za dwa—tysiące. Dla czego? bo nie mają „pieniędzy? Dla czego? bo nie szukają pieniędzy. „A nie szuka wielu, bo narzędzie do zarobku poszło „na wczorajszy ostatni kęs chleba; bo głód, wilgoć „i zimno, i siłę wyssały do zarobku!”

I tu dopiero zaczyna wywodzić, co do zapobieżenia przeciw temu uczynić trzeba. Więc woła: pracy, pracy i bez ustanku pracy,—a przyrzeka, że i my będziemy kupcami, kupującymi i sprzedającymi.

Dla czegóż to, pytamy nie był szanowny fejletonista *Gazety Narodowej* dawniej tak szczerym, kiedy to praca szła ochoczo, a kapitalistów nie mało było, a które teraz w jednej chwili przez apostołów-krzykaczy pożarte zostały. Fejletonista nie myśli i teraz szczerze o pracy, któraby na dobro jego współziomków pójść miała; czuje on dobrze kiedy wiatr z zachodu wieje, a więc myśli: dziś lub jutro zlecą się znów apostołowie-kruki, a wtenczas trzeba będzie dawać i dawać, a zatem krzyczy w niebogłosy: pracy i pracy,—a wszystkie zabawy zowie najgrawaniem się z opinji.

Ze skruchą wołamy i my razem z nim pracy, pracy i jeszcze pracy! ale pracy do dźwignienia narodu z nędzy i niedoli, w którą nas apostołowie-krzykacze wtrącili,—bo zaprawdę nie jeden lat dziesiątek przejdzie, nim obywatel prawy zdoła wyjść choć po trosze z tej niedoli. Weźmy się za-

tem szczerze do pracy, nie trwońmy wprawdzie krwawo zarobionego grosza, ale i nieszczędźmy dla potrzeb naszych, by potem fałszywych apostołów namową nie dać się wtrącić w tę ruinę, w której się dziś znajdujemy. I owszem bawmy się tylko w części tego, jak się bawią dziś nasi apostołowie-krzykacze za granicą,—nie dajmy się poraz drugi głosowi ich odbić o serca nasze, bądźmy panami naszego rozumu i pilnujmy naszych zatrudnień, a wkrótce obaczymy się na szczycie naszych nadziei, które tylko wtedy w rzeczywistość przeistoczyć się będą mogły, jeżeli będziemy pomocnemi rządom naszym prawym, a którym głową jest Najjaśniejszy nasz Monarcha, bo on tylko sam o dobro nasze dbać może i dbać będzie.

Wprawdzie nie rozwinął się konstytucjonalizm w krajach naszych, jak sobie życzymy,—ale czyjaż w tem przyczyna? Uderzmy się w piersi i przyznajmy, że przyczyna w nas samych. Nie dajmy się uwodzić latawcom i burzycielom przewrotnym, którzy tylko jak szatan czychają na łatwowierność naszą, dajmy owszem czas rządom naszym do gruntownego zbadania wszystkich naszych potrzeb, starajmy się utrzymać pokój, ten pokój tak dla kraju naszego pożądany. Z serca życzymy wszystkim naszym rodakom, ażeby rady nasze i w ich sercach utkwiły, a pewni jesteśmy, że każdy z osobna będąc szczęśliwym, podziękę nam złoży; dla tego wołamy pracy i pracy, ale nie wzbraniamy przytem zabawy, bo czas już naprawdę te udane, obłudne sercu naszemu wcale niepodobne żałoby zarzucić, a przywdziać się w to co nam serce podyktuje.

Apostołom wolności dajemy zbawienną radę, by się nie łudzili nadzieją obałamucenia nas swemi obietnicami, tak jak djabeł po czterdziestodniowem poście, chciał skusić Jezusa Chrystusa, mówiąc mu: „klęknij przedemną, a wszystko co naokoło siebie widzisz, będzie twoje“, bo nie znajdą takich, którzyby poznawszy dobrze ich postępek, chcieli kłaniać się za swoją własność. Niech raczej wezmą się szczerze do tej pracy, którą my naszym rodakom bez wyjątku zalecamy;—niech się szczerze uderzą w piersi i niech wyrzekną z skruchą: Nasza wina tylu nieszczęść, wywołanych na naszych ziomków, tylu mordów, tylu pozostałych wdów, sierot, tylu żebraków, tułaczów, wygnańców i nędzarzów; niech się starają błąd popełniony naprawić, a wtenczas przywitamy ich jako prawych synów naszej ojczyzny i wyrzekniemy wraz z niemi: „Jeden naród, jeden duch"; dopóki jednak to nie nastąpi, dotąd nie możemy, a nawet nie mamy prawa dopominać się lepszego bytu naszego.

Może szanowny fejletonista *Gatety Narodowej* zechce obwiniać nas o fałsz i oszczerstwo; to z góry wypowiadamy, iż artykuł nasz poprzemy faktami, choć nader smutnemi;—a nie chcielibyśmy tego uczynić, bo jak szczerze pragniemy poprawy wszystkich zbałamuconych naszych braci, tak też mamy i nadzieję, że i szanowny fejletonista *Gazety Narodowej* do poprawy tej przychylić się zechce, a prawych obywateli swoją śmiesznością, posuniętą aż do fanatyzmu żałoby, kalać poprzestanie, z pełnoletnich dzieci ziemi naszej przeto swe opiekuństwo zrzucić zechce. *Obywatel.*

Neapol, 12 Stycznia.

Teraz już zdanie Europy o encyklice z 8-go grudnia jest znane; wiadomo czego się trzymać co do tych zastarzałych pojęć dworu rzymskiego, który w XIX wieku rości sobie pretensje do przywrócenia swego zwierzchnictwa i przywilei jakie niegdyś zdołał sobie przywłaszczyć, ze szkodą postępu i cywilizacji. Co do nas włochów, trzeba przyznać, iż niespodziewaliśmy się tak wielkiej przysługi ze strony stolicy apostolskiej; dotąd ciągle wrzeszczano przeciw stronnictwu liberalnemu włoskiemu, ponieważ, jak powiadano, *potwarzał* papieztwo, nazywając je zaciętym nieprzyjacielem postępu i wszystkiego co ludzkość zdobyła na barbarzyństwie; można sądzić, że teraz pojmą to i zrozumieją, kiedy stolica apostolska, raczyła tak jawnie wytłomaczyć się w tym względzie. Nie rozumieją tu dla czego we Francji zakazano biskupom ogłaszać tę encyklikę, kiedy wszystkie dzienniki podały ją z komentarzami wszelkiego rodzaju. Dla zaprotestowania, powiadają, przeciw ciemnocie, której apologistą jest ten dokument i dla dania godnej odpowiedzi papieztwu, które ją puściło, jako balon na próbę, w celu wskrzeszenia, jeżeliby to było możliwem, strasznej plagi wojen domowych. Czyż można sądzić, aby podobna klęska nastąpiła w skutek ogłoszenia pisma, pochodzącego wprawdzie z bardzo szanownego źródła, lecz przypadłego w epoce najzaciętszego pozytywizmu i zobojętnienia, jakie tylko są znane w historji? Ale zajadli ultra-katolicy mogliby sprawić ogólne powstanie,—nie wiecie bowiem co to jest fanatyzm religijny podżegany przez jezuitów! O tych nie mówię; są oni w zbyt wielkiej mniejszości aby mogli budzić obawy, a nawet gdyby chcieli, tyle by napotkali pogardy i obojętności w trzech czwartych własnego obozu, że koniecznie musieliby porzucić tę myśl. Cóż jednakże oni myślą? Okazuje to dziennik tutejszy burbońsko-klerykalny *Conciliatore*;—przekonani są, że encyklika jest po prostu dokumentem wymierzonym przeciwko cesarzowi Napoleonowi i naszemu królowi, który popiera jego zamiary; cała Europa, odtąd posłuszna woli i rozkazom stolicy apostolskiej, podniesie sztandar krzyżacki, pójdzie wprost na bezbożnych i zdruzgocze ich w jednej chwili, na wielką radość naszych wsteczników, którzy będą przyklaskiwali i ujrzą nakoniec ukochanego swego Francischiello—i dworu rzymskiego, który po tryumfie, będzie żądał jako swego udziału tylko zwrotu dawnych swych prowincij,—prowincij, które z taką niewdzięcznością oderwały się z pod jego władzy.

Naszym liberalnym katolikom, encyklika zadała najokrutniejszy fałsz i tem bardziej są zmartwieni, że ich marzenie o pojednaniu zupełnie się rozchwiało po tak ważnej porażce. Przekonany jestem, że nigdzie tak dobrze jak we Włoszech nie zrozumiano tak jawnej niezgodności pomiędzy roszczeniami papieztwa, a prawami i wolnością monarchów i ludów, bo nigdzie bliżej i dotykalniej nie uczuwano tego niemiłosiernego jarzma, które przechodząc od nadużycia do nadużycia, skończyło na inkwizycji; o niech nie mówią, że jesteśmy daleko od tych czasów; jeszcze nie zapomniano u nas czasów, kiedy za książkę filozoficzną zabronioną przez Rzym, właściciel lata siedział w więzieniu; kiedy żeby dostać posadę, lub mieć możność zdawania egzaminu na uniwersytecie, trzeba było przedwszystkiemi tytułami złożyć świadectwo codziennego uczęszczania na kongregacje *ad hoc* ustanowienie, oraz świadectwo odbycia spowiedzi i przyjęcia komunji; bez tych świadectw wszystkie drzwi były zamknięte. Czystym zyskiem katolicyzmu z tych prześladowań, z tych ograniczeń w kształceniu młodzieży jest utworzenie całego pokolenia niedowiarków, którzy nie tylko czytają książki zabronione przez Rzym, lecz występują przeciw samej religji katolickiej, co jest bardzo opłakane, bo kraj bez religji, zginąć musi bez zmiłowania. Tymczasem pomimo ateizmu naszej młodzieży i piorunów ciskanych z Watykanu, Włochy dumnie zdążają do celu, którym jest jedność polityczna i moralna wszystkich ludów połwyspu; nawet ich nieprzyjaciele, którzy najgorzej wróżyli o nowej ich konstytucji i uznawali to wszystko za chimerę, zmuszeni są wyznawać publicznie, że grubo się omylili, a czy wiecie, kto są ci nowi nawróceńcy? Członkowie arystokracji neapolitańskiej, którzy, czy to z powodu zbyt ścisłych stosunków z dawną dynastją, czy to uważając za dobry ton dąsanie się na monarchę wybranego przez lud, mieszkali za granicą w Rzymie lub Paryżu i mniej lub więcej jawnie pracowali nad podniecaniem bandytyzmu, a niektórzy przez zbytek patrjotyzmu fotografowali się w stroju bandyty. Teraz proszą oni o pozwolenie powrotu do domów i wielu z nich już przybyło, a znaczna część nawet pragnęła być przyjętemi u dworu; książę Humbert z największą wspaniałomyślnością przyjął ich i zaprasza na obiady i zabawy dworskie. Wszelako nie podejrzywając wcale ich prawości, rząd popełniłby wielką niezręczność gdyby pozwolił niektórym z nich, zbyt skompromitowanym, powrócić do Neapolu, naprzykład jenerałowi Clerq; prasa neapolitańska oburzyła się na myśl, aby spokojnie mógł przechadzać się pomiędzy nami człowiek, co organizował tak wiele wypraw i spisków rozbójnickich, tyle krwi i łez kosztujących ten biedny kraj, który ściągnął z Hiszpanji Borjes'a na wałkę z kim? ze swemi współrodakami.

Zapomniałem powiedzieć, że studenci znów dopuścili się jednego z zwykłych swych wybryków. Niedawno po wyjściu z kursów, zebrali na wielkim podwórzu uniwersytetu i rozpaliwszy suty ogień, spalili encyklikę, pośród pełnych zapału okrzyków: Niech żyje Giordano Bruno! u stóp posągu którego odbywała się ta scena. Giordano Bruno był neapolitańskim filozofem w XVII wieku, wielkim zwolennikom wolności myśli, w skutku czego z rozkazu inkwizycji został żywcem spalony. Nie myślę wcale pochwalać postępowania naszej szalonej młodzieży, i sądzę że rząd byłby nie dopuścił tego *auto-da-fe*, gdyby mógł to przewidzieć; ale czyja wina, kiedy nas wyzywają, czyniąc nam zaszczyt uznawania nas za żyjących w średnich wiekach? *G. P.*

Kronika.

* (Krynoliny). Zdaje się iż stanowczo zamierzają porzucić krynoliny, przynajmniej w Paryżu. Damy albowiem, należące do wyższej arystokracji okazują się gotowemi usunąć takowe z użytku. Hr. Walewska oraz Margr. Gallifet zrzekli się już tego w obręczach ukrytego kłamstwa, a inne damy z wysokiej arystokracji zdecydowały się pójść za dobrym przykładem. Byłoby to dla statystyka nadzwyczaj zajmującem zadaniem, obliczyć, ile stóp kwadratowych zyskanoby przez usunięcie krynolin, dla wolnej komunikacji w Paryżu. Może być iż na przyszłość p. Haussmann nie będzie uważał za potrzebne tyle ulic zwalać aby takowe przez szerokie bulwary zastąpić.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR.— Dziś w Poniedziałdk dnia 23 Stycznia 1865 r., dziewiętnaste przedstawienie Artystów Opery Włoskiej, abonament lit. A. Nr. 7. Opera w 3-ch aktach z muzyką Rossiniego, **Cyrulik Sewilski**, odśpiewana przez pp. *Bettiniego*, *Ciampiego*, *Trebelli-Bettini*, *Tastiego*, *Gnonego*, *Rybicką*, *Łukasz*, *Adlera*, *Jędrzejewskiego*, *Nowakiewicza*.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Wtorek Wielki Teatr: **Otton Łucznik**.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 23 Stycznia 1865 r.

		żądano rs.	żądano kop.	płacono rs.	płacono kop
Monety.					
Pół-Imperjały Rossyjskie.		—	—	—	
Dukaty Holenderskie nowe ważne .		—	—	3	65
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).		89	24 4/9	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. . . . ditto Serya II.		14	51 1/3	14	48 1/3
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych		120	—	119	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po 750 rs. . .		—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500		79	50	79	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej		68	25	—	—
Nowa Rosyjska pożyczka prem. z r. 1865		99	—	98	50
Wexle.					
Berlin. . . . . . 100 Tal.	2 M.	114	75	114	60
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg. . . . . 300 BMk.	2 M.	176	40	—	—
Londyn . . . . . 1 Ft. St.	3 M.	7	72	7	70
Moskwa . . . . . 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg . . . . 100 Rs.	1 M.	99	67	—	—
„ . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . . . 300 Fr.	2 M.	92	85	92	70
„ . . . . 300 Fr.	k. t.	—	—	—	—
Wiedeń. . . . . . 150 Złr.	2 M.	100	35	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. 25 5/

„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 4 1/6

„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 21 *Stycznia*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska.		71 1/8
6ta „ „		86 1/2
Obligacje Skarbowe 4%.		71 1/4
Listy Zastawne 4%.		75 5/8
Bilety Banku Rossyjskigo		78 1/8
Weksle na Warszawę		77 7/8
„ „ Petersburg 3 tygodniowy.		6 3/8
„ „ „ 3 miesięczny		5 1/4
„ „ Londyn 3 „		620 1/4
„ „ Paryż 2 „		80
„ „ Hamburg 2 „		151 3/4
„ „ Wiedeń 2 „		86 1/2
Koleje Rossyjskie		77 1/2
Żyto na targu		35
„ dostawę późniejszą		34 3/8
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		115 —
„ „ Hamburg.		87 —
„ „ Paryż		45 80
Pożyczka Narodowa		80 30
5% Metaliki		72 10
Akcje Banku Kredytowego.		186 30
z Paryża.		
Renta 3%.		67 —
Akcje Kredytu Ruchomego		956
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		89 3/4

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 576) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Po nastąpionej śmierci Eleonory z Kwasiborskich Cachowskiej współwłaścicielki dóbr Sarny i Korzeniów w Okręgu Żelechowskim położonych, ogłaszam postępowanie spadkowe, do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r. w Kancelarji mojej pod prekluzją.

Siedlce d. 7 (19) Stycznia 1865 r.
Stanisław Rostkowski.

(N. D. 580) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Ogłasza, iż z powodu nastąpionej śmierci: 1) Franciszka Wybczyńskiego, właściciela prawa sześcioletniej dzierżawy dóbr Dobrzankowa, na tychże dobrach z Okręgu Przasnyskiego w dziale III. pod Nr. 4, oraz wierzyciela sum: rs. 4500, rs. 1500 i rs. 1500, na wyrażonych dobrach Dobrzankowie w dziale IV. pod Nrami: 6, 7 i 8 rs. 1500 i rs. 1500 na dobrach Szelkowie z Okręgu Pułtuskiego w dziale IV pod Nr. 7 i 8, tudzież współwierzyciela sumy rs. 562 kop. 50 na dobrach Grabienica A. i Niedzborz z Okręgu Przasnyskiego pod Nr. 24 i 4 lokowanych; 2° Józefa Steinkeller właściciela dóbr Grabienice A. z Przasnyskiego i wierzyciela reszty sumy rs. 19,050 na dobrach Niedzborz także z Przasnyskiego w dziale IV. pod Nr. 4 pozostającej; toczy się postępowanie spadkowe, do zamknięcia którego w Kancelarji Rejenta podpisanego wyznaczonym został termin na dzień 13 (25) Lipca 1865 r., w tym więc terminie strony interesowane prawa swe meldować winny.

Płock d. 2 (14) Stycznia 1865 r.
Stanisław Tyrchowski. (917)

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 563) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 28 Stycznia (9 Lutego) r. b. o godzinie 10ej z rana, odbędzie się w zabudowaniach klasztoru Księży Dominikanów w Warszawie przy ulicy Freta, przed delegowanemi urzędnikami, licytacja in plus na sprzedaż różnych mebli i ruchomości, a mianowicie: kanap, sof, szaf, stołów, stolików, łóżek i innych, tudzież drzewa opałowego w klocach, a to od cen w czasie licytacji wywołanych. Utrzymujący się przy kupnie z licytacji, cenę postąpioną całkowicie, gotowizną zaraz zapłaci i przedmiota zakupione niezwłocznie z gruntu swym kosztem bez żadnych pretensji zabierze.

Warszawa d. 4 (16) Stycznia 1865 r.
Gubernator Cywilny,
Jenerał-Major, Rożnow.
Naczelnik Kancelarji, Świętochowski.

(N. D. 572) *Naczelnik Powiatu Łowickiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Naczelnika Powiatu w d. 3 (15) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana, odbędzie się in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje na przedsiębierstwo reperacji bruku w mieście Łowiczu.

Licytacja ta rozpoczynać się będzie od sumy kosztorysowej rs. 778 kop. 55, wyraźniej rubli srebrem siedmset siedmdziesiąt ośm kopiejek pięćdziesiąt pięć.

Każdy przeto mający chęć licytowania, złożyć winien na ręce Naczelnika Powiatu w terminie powyżej do licytacji oznaczonym dobrze opieczętowaną lakiem deklaracją, na papierze stemplowym napisaną, podług domieszczonego tu wzoru, do której dołączony być ma kwit Kasy Skarbowej miejskiej lub Banku Polskiego na złożone gotowizną vadjum $1/_{10}$ części sumy za praetjum do licytacji podanej wyrównywające.

Nadto każden z licytujących do deklaracji dołączyć winien świadectwo miejscowej władzy policyjnej, któreby wykazało wiek, miejsce zamieszkania, konduitę i zamożność deklaranta.

Warunki szczegółowe do licytacji przejrzane być mogą każdodziennie prócz świąt w biurze Naczelnika Powiatu Łowickiego.

Łowicz d. 26 Grud. (7 Stycznia) 1864/5 r.
Jakowski.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Łowickiego z d. 26 Grud. (7 Stycznia) 1864/5 Nr. 24.249, przy dołączeniu świadectwa kwalifikacyjnego i kwitu na vadjum w sumie rs. N. w Kasie N. złożone, podaję niniejszą deklaracją, mocą której zobowiązuję się licytowane roboty około reperacji bruków w mieście Łowiczu za sumę rs. N. (wyraźniej) tu wypisać sumę literami) dokonać, poddając się wrazie wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, a które dobrze mi są znane.

Stałe moje zamieszkanie w N. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1865 r.
(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Na kopercie oprócz adresu należy wypisać: „Deklaracja do licytacji na przedsiębierstwo reperacji bruków w Łowiczu.“

Zastrzega się wyraźnie dostarczony był kwit właściwej Kasy na złożone vadjum, gdyż takowa pod żadnym pozorem przy licytacji w gotowiźnie przyjętą nie będzie i że deklaracje bez takiego dowodu, świadectwa kwalifikacyjnego lub nie czytelnie i przekreślane za nieważne uznane zostaną.

Łowicz d. 26 Grud. (7 Stycznia) 1864/5 r.
Jakowski.

(N. D 577) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Mikołaja Guttman bankiera w Warszawie pod Nr. 471 f. zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Stanisława Rotwanda Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 1779 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 7500 z procentem 5% od dnia 1 (13) Sierpnia 1864 r. i kosztów od Leopolda Bentz obywatela i właściciela Nieruchomości w Warszawie pod Nr. 708/9 położonej, zaś w Warszawie pod Nr. 1549 k. zamieszkałego, a zamieszkanie prawne pod Nr. 708/9 obrane mającego, protokółem Józefa Kurman Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 22 Grudnia 1864 r. (3 Stycznia 1865 r.) sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została,

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie pod Nr. 708/9 przy ulicy Leszno na gruncie emfiteutycznym, z którego opłaca się czynszu rocznie rs. 6 kop. 45, Janowi Grabowskiemu, w Cyrkule policyjnym i Administracyjnym 6, w jurisdykcji Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału II, położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Leopolda Bentz należąca, w dzierżawnem posiadaniu Salomona Margulies na lat dwa poczynając od dnia 1 Października 1864 r. do tegoż dnia i miesiąca 1866 za cenę po rs. 2625 rocznie, czyli za obadwa lata rs. 5250 z góry uiszczoną odnośnie do kontraktu urzędowego przed Aleksandrem Dziewulskim Rejentem w Warszawie w dniu 15 (27) Lipca 1864 r. sporządzonym zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, przybliżonej rozległości frontu szerokości około łokci 50 z takąż samą szerokością i od tyłu, a na głębokość czyli od frontu aż do tyłu około łokci 100 mająca.

Na gruncie tej nieruchomości znajdują się następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana o parterze i 3-ch piętrach z piwnicami sklepionemi, dachówką karpiówką kryta, sześć kominów muwanych mająca.

2. Oficyna masiw murowana o parterze i 3-ch piętrach.

Pomiędzy tą oficyną a kamienicą pod Nr. 1, jest mur wklęsły i obiedwie te budowy łączący, formujący sień.

3. Offcyna masiv murowana o parterze i 3-ch piętrach.

Przy tej jest również jak przy poprzedniej mur łączący tęż oficynę z kamienicą frontową.

Obiedwie te oficyny są dachówką karpiówką kryte, pierwsza ma kominów sześć, a druga pięć.

Wozownia masiv murowana dachówką karpiówką kryta, a przy niej jest komórka murowana również dachówką karpiòwką kryta.

Stajnia murowana dachówką karpiówką kryta.

5. Komórki i kloaki murowane, o parterze i jednem piętrze, dachówką karpiówką kryte.

6. Studnia drzewem cembrowana z pompą i korbą drewnianą, z budką z desek urządzoną.

7. Podwórze w części kamieniem polowym wybrukowane.

W nieruchomości tej jest 37 lokatorów z imion i nazwisk oraz cenę najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Stanisława Rotwand Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod N. 1779 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału Cywilnego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy, w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu na ręce Aleksandra Reutt urzędnika tegoż Magistratu.

2. Konstantemu Łąckiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 24 Grudnia 1864 r. (5 Stycznia 1865 r.)

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 26 Grudnia 1864 r. (7 Stycznia 1865 roku), a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 1 (13) Marca 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Stanisław Rotwand Patron przy Tryb. Cywilnym, Gubernji Warszawskiej w Warszawie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 8 (20) Stycznia 1865 r.
Radca Dworu, podp. Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej dnia 8 (20) Stycznia 1865 r.
Radca Dworu, Zgórski. (905,)

(N. D. 578) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Szai Hert piekarza w Warszawie przy ulicy Smoczej pod Nr. 2486 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Stanisława Rotwanda Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 1779 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 5000 z procentem 5 0/0 od d. 9 Marca n. s. 1864 r. i kosztów od Aleksandry z Roszkowskich Stanisława hr. Mycielskiego obywatela małżonki, właścicielki. nieruchomości pod Nr. 701 B. D. w Warszawie położonej w Warszawie pod Nr. 604 zamieszkałej, a zamieszkenie prawne w Warszawie przy ulicy Bielańskiej pod Nr. 607 u Wincentego Roszkowskiego obrane mającej, protokułem Józefa Kurman Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 15 (27) Grudnia 1864 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie pod Nr. 701 B. D. przy ulicy Leszno na gruncie emfiteutycznym z którego opłaca się czynsz Janowi Grabowskiemu rs. 16 kop. 80 w Cyrkule Policyjnym i Administracyjnym 5 i 6 w juryzdykcji Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału II. położona, prawem własności do egzekwowanej dłużniczki Aleksandry z Roszkowskich Stanisława Hr. Mycielskiego obywatela małżonki należąca i w tejże posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, przybliżonej rozległości około łokci kw. 11000 mająca (jakkolwiek nieruchomość ta dwiema literami oznaczona, stanowi jedną całość, należy do jednej właścicielki, i jednę księgę wieczystą posiada, jednak że zabudowania tak są urządzone, iż z łatwością na dwie części podzieloną być może, i dla tego nawet znajdują się tablice numerowe oddzielnie dla litery B. a oddzielnie dla litery D. nad bramami przybite.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania, a mianowicie do części Nr. 701 B. należą.

1. Kamienica masiv murowana o parterze i jednym piętrze z piwnicami sklepionemi i od tyłu z facjatkami, dachówką karpiówką kryta trzy kominy mająca, zabudowanie to wchodzi w podwórze i tworzy niajako oficynkę murowaną dwupiętrową, dachówką krytą z dwoma kominami murowanemi.

2. Oficyna w częćci murowana, a w części drewnana parterowa, dachówką kryta, komin murowany, w ścianie bocznej drwalnię, wozownię mająca.

3. Komórki z drzewa gontami kryte, przy końcu których jest kawałek parkanu z furtką.

4. Kloaki dołowe i komórka z drzewa, gontem kryte.

5. Komórki dwie i przejście do ogrodu z drzewa gontami kryte.

6. Wozownie, stajnie z drzewa dachówką karpiówką kryte.

7. Parkan z bramą z drzewa między powyższym zabudowaniem, a nieruchomością N. 701 C. stojący, długi około łokci 9.

8. Parkan z drzewa przy którym znajduje się śmietnik z drzewa.

9. Ogród warzywny w bardzo małej części fruktowy, gdyż tylko kilkanaście drzew owocowych znajduje się.

10. Dziedziniec w części brukowany, tudzież podwórko między oficyną ad 2 i zabudowaniem głównem będące, brukowane.

Co do części lit. D.

11. Pawilon lewy frontowy murowany o parterze jednem piętrze dachówką kryty, pad dachem blaszanym, siedm kominów murowanych mający.

12. Pawilon prawy frontowy, również o parterze i jednem piętrze dachówką z okapami blaszanemi kryty, kominów dwa murowanych a trzeci na część dolną dachu również nadmurowany.

13. Korpus w głębi podwórza przy końcu pawilonu powyższego stojący, i z pawilonem lewym czyli z częścią onego szerszą łączy się, a tylko przez zetknięcie się dachu z zabudowaniem poprzedniem połączony, częścią murowany, w części z drzewa postawiony, o parterze dachówką kryty, z kominem murowanym.

14. Sztachety z takąż bramą na podmurowaniu ze słupami murowanemi.

15. Dziedziniec kamieniem polnym zabrukowany, z studnią i pompą wystawką osłonioną.

16. Komòrki z drzewa i kloaka deskami szalowane, i temiż kryte.

17. Komórka z drzewa deskami kryta, a przy niej śmietnik z desek.

18. Komórki z drzewa deskami kryte.

19. Sztachety z łat, przejście do powyższych komórek od ogrodu oddzielające.

20. Ogród warzywny w małej części fruktowy, gdyż tylko kilka drzew owocowych znajduje się.

21. Parkan z desek.

W nieruchomości tej jest 27 lokatorów z imion i nazwisk oraz cenę najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Stanisława Rotwanda Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Warszawie pod Nr. 1779 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi m. Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr.387 urzędującemu na ręce Marcina Owerlły urzędnika tegoż Magistratu.

2. Konstantemu Łąckiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu i Miasta Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 22 Grudnia (8 Stycznia) 1864 roku-

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w dniu 26 Grudnia (7 Stycznia) 1864/5 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana d. 1 (13) Marca 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Stanisław Rotwand Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawia d. 8 (20) Stycznia 1865 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 8 (20) Stycznia 1865 r.
Radca Dworu, Zgórski. (Nr. 906)

(N. D. 575)

W dniu 12 (24) Stycznia r. b. o godzinie 1 z południa przed 3ma Krzyżami, a w dniu 13 (25) b. m. o godzinie 10 z rana w Rynku Starego Miasta, wszystko w Warszawie na targach publicznych meble machoniowe, palisandrowe, jesionowe, lustra, miedź, i t. p., a na Muranowie konie i karetę przez publiczną licytacją sprzedam, zaś w dniu 5 (17) Lutego r. b. o godzinie 10 z rana w Warszawie na targu publicznym Stare Miasto zwanym, lichtarze z tabakierką srebrną, zegarek złoty z dywizką takoż sprzedam i kosztowności te w Kancelarji mojej w Warszawie przy ulicy Długiej w domu Nr. 548 egzystującej, w dniach: 25, 26 i 27 Stycznia (6, 7 i 8 Lutego) roku bieżącego zawsze od godziny 10ej z rana do 2 z południa, na widok publiczny wystawię, niemniej: nieruchomości w Warszawie pod Nrami 2940/41 przy ulicach Solec i Czerniakowskiej położone w dniu 3 (15) Lutego r. b. o godzinie 10 z rana na gruncie tychże nieruchomości przezemnie odbyć się mającą, na czas od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1865 r. do dnia i tegoż miesiąca 1866 r. przez publiczną licytacją wydzierżawię.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 200, a vadjum potrzebne rs. 150. Warunki w każdym czasie w Kancelarji mojej przy ulicy Długiej pod Nr. 548 egzystującej przejrzane być mogą.

Karwowski, Komornik.

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.

Do dzisiejszego numeru dołącza się osobny Dodatek (Прибавленіе) Nr. 3.

Wypis z Protokułu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, ALEXANDER II

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSIJ, KRÓL POLSKI, WIELKI KSIĄŻĘ FINLANDZKI,

&, &, &.

Указомъ 29 декабря (10 января) $18^{48}/_{49}$ г. повелѣно было приступить къ устройству, на новыхъ основаніяхъ, существующихъ въ Царствѣ Польскомъ податей: офяры и подымной, въ видахъ какъ болѣе уравнительнаго распредѣленія этихъ налоговъ между подлежащими платежу оныхъ владѣльцами недвижимыхъ имуществъ, такъ и доставленія казнѣ Царства необходимаго подкрѣпленія для удовлетворенія потребностей края.

Со времени изданія помянутаго Указа, подымная подать, въ соединеніи съ шарварковымъ сборомъ, преобразована на новыхъ основаніяхъ положеніемъ 3 (15) іюня 1858 г.; подать же офяра, оставаясь доселѣ неустроенною, отбывается на прежнихъ, существующихъ до означеннаго Указа основаніяхъ, вслѣдствіе чего, по крайне неравномѣрному распредѣленію ея между плательщиками, нѣкоторые владѣльцы имуществъ отягощены ею сравнительно съ другими, тогда какъ многіе владѣльцы вносятъ сію подать въ незначительномъ размѣрѣ, а иные даже вовсе не платятъ оной. Подобная же неуравнительность существуетъ въ окладахъ другой, платимой жителями Царства подати, извѣстной подъ названіемъ контингенса ливерунковаго.

Между тѣмъ Указомъ Нашимъ 19-го февраля и (2 марта) 1864 года о ликвидаціонной по крестьянскому дѣлу коммиссіи Мы повелѣли: на покрытіе расходовъ казны, потребныхъ для вознагражденія владѣльцевъ имѣній частныхъ, институтскихъ и пожалованныхъ, за упраздненныя повинности крестьянъ, сверхъ новаго поземельнаго налога съ крестьянскихъ усадьбъ и сверхъ другихъ назначенныхъ для сего источниковъ, возвысить существующіе окладные налоги съ прочихъ недвижимыхъ имуществъ въ Царствѣ.

Нынѣ повелѣвъ немедленно открыть въ Варшавѣ Ликвидаціонную Коммисію и признавая необходимымъ предоставить ей всѣ указанныя закономъ средства для предстоящихъ ей оборотовъ по вознагражденію землевладѣльцевъ, а вмѣстѣ съ тѣмъ желая, для облегченія плательщиковъ, устроить, на болѣе правильныхъ основаніяхъ, сборъ податей офяра и контингенса ливерунковаго, Мы, по представленію Учредительнаго Комитета, постановили и постановляемъ.

Статья 1. Для устраненія существующей нынѣ неуравнительности въ обложеніи имуществъ податью офярою, возлагается на Учредительный Комитетъ въ Царствѣ составить и представить на Наше утвержденіе проектъ правилъ объ уравнительнѣйшемъ распредѣленіи подати офяры между владѣльцами недвижимыхъ имуществъ, за исключеніемъ крестьянскихъ усадьбъ, какъ вовсе не подлежащихъ этой подати.

Ст. 2. Общая сумма поступающей нынѣ съ недвижимыхъ имуществъ въ Царствѣ подати офяры съ установленными къ ней Указомъ 29 декабря (10 января) $18^{48}/_{49}$ г. прибавками, а равно подымная подать съ шарварковымъ сборомъ, взимаемая какъ съ городовъ такъ и съ господскихъ въ селеніяхъ дворовъ, и съ домовъ церковныхъ приходовъ, возвышаются съ начала 1865 года на 50 процентовъ.

Ст. 3. Контингенсъ ливерунковый, взимаемый съ господскихъ въ селеніяхъ дворовъ, съ городовъ и церковныхъ приходовъ не увеличивается въ общей его суммѣ, но, въ видахъ болѣе уравнительнаго распредѣленія этой подати, возлагается на Учредительный Комитетъ въ Царствѣ составить и представить на Наше утвержденіе—проектъ новой раскладки означеннаго контингенса.

Ст. 4. Установляемое настоящимъ Указомъ возвышеніе податей обращается исключительно на покрытіе расходовъ казны по вознагражденію владѣльцевъ имѣній частныхъ, институтскихъ и пожалованныхъ, за упраздненныя крестьянскія повинности, и на сопряженные съ выдачею этого вознагражденія расходы.

Ст. 5. До приведенія въ дѣйствіе новаго распредѣленія подати офяры, вмѣстѣ съ прежними къ ней прибавками и съ нынѣ установляемымъ возвышеніемъ оной, а также контингенса ливерунковаго, подати сіи должны взиматься, на основаніи дѣйствующихъ раскладокъ оныхъ, съ тѣхъ владѣльцевъ и безсрочныхъ арендаторовъ, кои нынѣ симъ податямъ подлежатъ.

Добавочные сборы, настоящимъ Указомъ установляемые, вносятся въ подлежащія казначейства: по подати офярѣ—въ ноябрѣ, а по подати подымной съ шарварковымъ сборомъ—въ мартѣ и сентябрѣ.

Ст. 6. Исполненіе сего Указа, который долженъ быть внесенъ въ Дневникъ Законовъ, поручается Учредительному Комитету и Совѣту Управленія Царства, по принадлежности.

Данъ въ С. Петербургѣ 30 декабря (11 января) $18^{64}/_{65}$ года.

Ukazem z dnia 29 grudnia (10 stycznia) $18^{48}/_{49}$ r. polecono zająć się urządzeniem, według nowych zasad istniejących w Królestwie Polskie podatków: ofiary i podymnego tak w widokach stosowniejszego rozkładu tych podatków pomiędzy podlegających ich poborowi właścicieli nieruchomości, jako też dla dostarczenia Skarbowi Królestwa niezbędnego na zaspokojenie potrzeb krajowych zasiłku.

Od czasu wydania rzeczonego Ukazu, podatek podymnego, w połączeniu z opłatą szarwarkową, przeistoczony został na nowych zasadach Ustawą z dnia 3 (15) czerwca 1858 r., podatek zaś ofiary pozostawszy dotąd nieuregulowanym, uiszcza się na poprzednich przed nastaniem powołanego Ukazu istniejących zasadach, w skutek czego przez zbyt niestosowny jego rozkład między kontrybuentów, niektórzy właściciele dóbr przeciążeni są w porównaniu z innymi, kiedy przeciwnie wielu z nich wnosi ten podatek w małoznaczącej ilości, a są i tacy, co zupełnie go nawet nie płacą. Podobna niestosowność ma miejsce i w rozkładzie drugiego przez mieszkańców Królestwa wnoszonego podatku, znanego pod nazwą kontyngensu liwerunkowego.

Tymczasem Ukazem Naszym z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o Komisji Likwidacyjnej spraw Włościańskich, Rozkazaliśmy, na pokrycie wydatków przez Skarb ponieść się mających na wynagrodzenie właścicieli dóbr prywatnych, Instytutowych i rozdarowanych, za zniesione powinności włościańskie, oprócz nowego podatku gruntowego z osad włościańskich i oprócz innych na cel powyższy wskazanych źródeł, podwyższyć istniejące podatki stałe z wszelkich innych nieruchomości w Królestwie.

Obecnie rozkazawszy odkryć niezwłocznie w Warszawie Komisję Likwidacyjną i uznawszy niezbędnem podać tejże wszystkie prawem wskazane środki do przyszłych jej operacij w wynagrodzeniu właścicieli ziemskich, a obok tego, pragnąc, dla ulżenia kontrybuentom, urządzić na sprawiedliwszych zasadach pobór podatków ofiary i kontyngensu liwerunkowego, na przedstawienie Komitetu Urządzającego, Postanowiliśmy i Stanowiemy:

Artykuł 1. Dla usunięcia istniejącej obecnie niestosowności w nałożonym na dobra podatku ofiary, poleca się Komitetowi Urządzającemu w Królestwie ułożyć i przedstawić do Naszego zatwierdzenia projekt przepisów o stosowniejszym rozkładzie tego podatku między właścicieli nieruchomości, z wyłączeniem osad włościańskich, jako zupełnie mu niepodlegających.

Art. 2. Suma ogólna wpływającego obecnie z nieruchomości w Królestwie podatku ofiary, wraz z ustanowionemi do niego Ukazem z d. 29 grudnia (10 stycznia) $18^{48}/_{49}$ r. dodatkami, również podatek podymnego z opłatą szarwarkową, pobierany tak z miast, jako też i z domów probostw, podwyższają się z początkiem 1865 roku o 50 procent.

Art. 3. Kontyngens liwerunkowy pobierany z dworów dziedziców po wsiach, z miast i z probostw, nie podwyższa się w ogólnej sumie, lecz, w celu stosowniejszego jego rozdziału, poleca się Komitetowi Urządzającemu w Królestwie ułożyć i przedstawić na Nasze zatwierdzenie projekt nowego rozkładu rzeczonego podatku.

Art. 4. Ustanawiające się niniejszym Ukazem podwyższenie podatków, obrócone być ma wyłącznie na pokrycie wydatków Skarbu, dotyczących wynagrodzenia właścicieli dóbr prywatnych, Instytutowych i rozdarowanych za zniesione powinności włościańskie, jako też na pokrycie połączonych z uiszczeniem tego wynagrodzenia rozchodów.

Art. 5. Do czasu wprowadzenia w wykonanie nowego rozkładu podatku ofiary, łącznie z poprzedniemi do niego dodatkami i z obecnie ustanowionem jego podwyższeniem, tudzież kontyngensu liwerunkowego, podatki te winny być pobierane, na zasadzie dotychczasowych ich rozpisów, od tych właścicieli i dzierżawców wieczystych, którzy teraz podatkom tym podlegają.

Opłaty dodatkowe Ukazem niniejszym ustanawiające się, wnoszone być mają do kas właściwych: ofiara dodatkowa, w listopadzie, a podatek podymnego, wraz z opłatą szarwarkową w miesiącach marcu i wrześniu.

Art. 6. Wykonanie tego Ukazu, który w Dzienniku Praw umieszczony być ma, Komitetowi Urządzającemu i Radzie Administracyjnej Królestwa, w czem do której z tych Władz należy, poleconem zostaje.

Dan w Petersburgu 30 grudnia (11 stycznia) $18^{64}/_{65}$ roku.

(podpisano) АЛЕКСАНДРЪ.

przez Cesarza i Króla,

Minister Sekretarz Stanu,

(podpisano) *W. Płatonow.*

Zgodno z Oryginałem:

Minister Sekretarz Stanu,

(podpisano) *W. Płatonow.*

OBWIESZCZENIA [illegible]

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

[illegible]

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej [illegible] — Za pozwoleniem Cenzury.

Do dzisiejszego numeru dołącza się [illegible] Nr. 3